Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 175). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Senatorska 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7322 | Lwów, środa, 4 lutego 1925 | Rok XVI.

Grecja zwraca się do Ligi Narodów.

Prez. Doumergue przybędzie do Polski? — Wywłaszczenie Polaków na Białejrusi sow. — Polsce nie grozi trzęsienie ziemi. — Znów krwawe starcia w Jugosławji. „Czarna ręka“ w Winnikach.

Osobliwe zaproszenie.

Lwów, 3. lutego.

Niemcy w sprawie gdańskiej puścili — jak to się powiada — farbę. Wedle doniesień z Londynu rząd Rzeszy zaprosił wybrane grono angielskich i amerykańskich korespondentów, aby udali się na wycieczkę do w. m. Gdańska. Wszystkie wydatki pokrywa skarb niemiecki, a jeden z wysokich urzędników niemieckiego urzędu spraw zagranicznych wydelegowany został, by osobiście kierować wycieczką.

Donosząc o tem, „Daily Mail“ zauważa od siebie, że dziwnem byłoby, by oszczędni Niemcy narażali się na tak znaczne wydatki w nadziei odbicia ich sobie w dziesięćkroć, bez tego przeświadczenia, że będą stąd mieli odpowiednie do wkładu zyski. Niewątpliwie organizatorzy wycieczki mają nadzieję, że angielscy i amerykańscy korespondenci spojrzą na sprawy gdańskie wyłącznie przez okulary niemieckie, użyczone im z tak wzruszającą skwapliwością.

Dedukcja bardzo słuszna. Nie wyczerpuje ona jednak sprawy, nie sięga do jej sedna. Wysyłając to zaproszenie, rząd niemiecki złożył — czarne na białem — klasyczny dowód, że uważa Gdańsk nadal za swą domenę, choć mu ją traktat wersalski urwał. A ponieważ traktaty tego rodzaju, jak właśnie wersalski, przedstawiają się jako budowa ogromnie zwarta — do tego stopnia, że usunięcie choćby jednej drobnej cegiełki narazić może cały gmach na runięcie, zatem owa niepowołana opieka rządu Rzeszy nad Gdańskiem, wykazuje dowodnie, jakie jest prawdziwe stanowisko Niemiec wobec traktatu wersalskiego. Przyjęli go z musu, w przeciwnym bowiem razie wojska sprzymierzone byłyby w r. 1918 wkroczyły do Berlina i tam podyktowały Niemcom traktat, który wyglądałby nieco inaczej, niźli wersalski. Ale przyjmując go, powiedziały sobie w duchu, że czynią to pod presją konieczności, że jednak nigdy w głębi uznawać go nie będą i że dołożą wszelkich wysiłków, by obalić wersalskie dzieło pokojowe. Temi też intencjami kierowała się i dotąd wierną jest im cała powojenna polityka Niemiec. Nigdy wszakże jeszcze nie odważył się rząd Rzeszy objawić swej pogardy dla traktatu wersalskiego z taką bezceremonjalną efronterją, jak stało to się właśnie przy sposobności zatargu Gdańska z Polską przez zaproszenie obcych dziennikarzy, by na koszt rządu niemieckiego raczyli przypatrzyć się stosunkom wolnego miasta.

Uboczną już jest rzeczą, że właściwie ci wszyscy obcy korespondenci, których zaszczycono tak uprzejmem zaproszeniem, powinni czuć się obrażonymi. Bo jużci zaprasza się ich z tą supozycją, że w zamian za interesującą przejażdżkę i szereg bankietów, pisać będą to, co im podyktuje wydelegowany urzędnik niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na takie zaproszenie oczywiście nie da się wziąć żaden poważny dziennikarz, nawet z pośród rzeczników tak licznych Germanji, w prasie angielskiej. Co najwyżej zbierze się garstka amatorów „wyżerki“ i reprezentanci tego dziennikarstwa z pod ciemnej gwiazdy, które pasorzytując na rozłogach prasy, bardzo chętnie daje się użyć za narzędzie do każdej podejrzanej imprezy, aby przynajmniej tym sposobem dać światu znać o sobie.

Co do nas bylibyśmy zadowoleni, gdyby mimo wszystko poważni istotnie dziennikarze przyjęli niezwykłe zaproszenie. Z pojęciem bowiem poważnego dziennikarza łączy się nierozerwalnie bezstronność. Tacy goście, choćby przez rząd niemiecki inwitowani, byliby nam bardzo na rękę. O czem bowiem przekonaliby się w Gdańsku? Że p. Sahm dotknięty najgorszego rodzaju, bo pruską, megalomanją, uważa siebie za władzę państwa na razie udzielnego, lecz sposobiącego się, by lada dzień tę swoją udzielność odstąpić pruskiej koronie. Obaczyliby dalej, że to „wolne miasto“ pod pokrywką organizacji policyjnej, podobnie jak Rzesza, pracuje całą siłą nad potajemnem zmilitaryzowaniem się — nie dla tego, chyba, by dopełniać swych statutowych zobowiązań. Zebraliby również na każdym kroku dowody piekielnych poprostu machinacji przeciwko Polsce, pod której protektorat oddały Gdańsk mocarstwa. Nakoniec własnemi oczyma mogliby stwierdzić bujne owoce junkierskiego rozzuchwalenia wyhodowane tak obficie przez wys. komisarza, zastępcę Ligi i strażnika jej zleceń, ogniskujących się przedewszystkiem w umożliwieniu Polsce dostępu do morza. To wszystko zaś zobaczywszy, przekonawszy się o tem wszystkiem i zestawiwszy swe spostrzeżenia z objaśnieniami, jakich udzieliłby im wydelegowany wyższy urzędnik niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, może nakoniec rozprószyliby te wszystkie brednie, jakie podsuwają im poplecznicy Niemiec, pomawiając Polskę o imperjalizm.

A zdałoby się to bardzo, zwłaszcza, że my sami z niepojętą obojętnością znosimy, gdy lawina kłamstw na kark nam się toczy. Świeżo lawinę taką pchnął w ruch wybitny angielski dziennikarz Sisley Huddleston w dziele swem „Europejczycy“. Wielki Boże, czego on tam nie zarzuca Polsce! Że „zabłąkaliśmy się na rosyjskie terytorjum“, że „odgryźliśmy więcej niż strawić zdołamy“, że przyznanie nam korytarza gdańskiego i G. Śląska — to krzywda Niemiec o pomstę do niebios wołająca itd. itd. Kto zna sprawę, ten po przeczytaniu owych win zarzuconych Polsce, podziwiać będzie przedewszystkiem ignorancję autora. Widocznie wyszedł on ze szkoły Lloyda George'a, któremu przypadła była decyzja w sprawie śląskiej, a miał o niej takie wyobrażenie, iż w pierwszej chwili pomieszał Śląsk z.. Cylicią, gdyż nazwy tych obu krajów brzmią w angielskiem podobnie (Silesie, Cilicie).

„Ruspoltorg“ obejmuje import towarów polskich do Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w ostatnich czasach zostały przeprowadzone rokowania finansowe między tut. firmą Brytopol a „Wniesztorgiem“. „Brytopol“ — to spółka, założona dla handlu zagranicznego swego czasu przez Fürstenberga (brata znanego komisarza rosyjskiego Fürstenberga - Haneckiego). Pertraktacje, prowadzone na gruncie częściowo warszawskim, częściowo rosyjskim, doprowadziły do tego, że **Sowiety przystąpiły do spółki z kwotą 300 tys. dolarów** pod warunkiem, że zostanie **zmieniona firma**, co też istotnie się stało. Nowa firma dla handlu zagranicznego polsko-rosyjskiego nazywa się **„Ruspoltorg“**. Organizacja ta ma na celu **wywóz z Polski na eksport do Rosji towarów u nas wyprodukowanych w zamian za rosyjskie surowce.**

Tak zresztą, czy owak zaproszenie, o którem mowa, winno mocarstwom otworzyć oczy. Przychodzi zaś ono tem bardziej w porę, że mniej więcej w chwili, gdy aljantów zastanowiły „niedomówienia“ p. Luthera. Owo zaproszenie do „niedomówień“ nie może być zaliczone — owszem, ono całkiem jasno i niedwuznacznie powiada, że Niemcy dążą do obalenia traktatu wersalskiego.

TAK TRZEBA DO NICH PRZEMAWIAĆ!

Gdańsk, 2. lutego. (Tel. G. P.). Na bojkot poczty polskiej w Gdańsku ze strony kupiectwa miejscowego nadeszła ze strony Polski energiczna odpowiedź. Firmy gdańskie, wysyłające listy przez pocztę gdańską **otrzymują całą korespondencję z Polski z powrotem z zaznaczeniem, że mają posyłać ją przez pocztę polską.**

PERSONALJA DYPLOMATYCZNE.

Warszawa, 2 lutego. (Tel. G. P.) W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy estoński minister spraw zagranicznych Pusta.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.) Jutro przyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych p. Lasocki, poseł polski w Pradze.

900-LECIE KORONACJI CHROBREGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lutgo. (Z). W bież. roku Polska święci wielką rocznicę 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Stolica obchodziła wczoraj wiekopomną tę rocznicę przy współudziale ks. kardynała Kakowskiego, marszałków, ministrów i wybitnych osobistości.

KU CZCI WIELKIEGO ODKRYWCY.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.) Z okazji uroczystości dla uczczenia pamięci Vasco de Gama, Pan Prezydent Rzpltej wysłał na ręce pana prezydenta republiki portugalskiej depeszę gratulacyjną. Równocześnie wysłało depeszę Tow. Naukowe warszawskie do Tow. Geograficznego w Lizbonie i Rada miejska do prezydenta Lizbony.

ZNIESIENIE WOJSK. BIURA LIGI NAROD.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że istniejące przy sztabie generalnym **wojskowe biuro Ligi Narodów zostało zlikwidowane. Referat samodzielny** dla spraw **Ligi Narodów przydzielony** zostanie do drugiego **oddziału oddziału sztabu generalnego.**

OSTRE ZARZĄDZENIA ANTYBOLSZEWICKIE W ESTONJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (Z) Z **Tallina donoszą, że estoński Minister spraw wewnętrznych** wydał **rozporządzenie na mocy**, którego **wszyscy właściciele domów, dzierżawcy, stróże i portjerzy będą osobiście odpowiedzialni w przyszłości za odbywające się w ich domach zebrania i schadzki podejrzanych osób, za urządzanie składów broni i amunicji, przechowywanie literatury nielegalnej i t. p. Ostre zarządzenie Ministra spraw wewn. w Estonji podyktowane są troską o bezpieczeństwo Państwa po ostatnich wstrząśnieniach komunistycznych.**

Prez. Doumergue przybędzie do Polski?

Paryż, 2. lutego. (Tel. G. P.). Mimo oświadczenia Havasa, iż prezydent Francji do Polski nie przybędzie, „Echo de Paris“ donosi, że **prezydent Doumergue przybędzie do Polski w charakterze oficjalnym. Do Gdańska towarzyszyć mu mają jednostki floty śródziemnomorskiej.**

Wywłaszczenie Polaków na Białejrusi

wstępem do wielkiej akcji dywersyjnej.

WSZYSCY POLSCY ZIEMIANIE MUSZĄ W CIĄGU ROKU 1925 OPUŚCIĆ SWE MAJĄTKI I DOMY.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.). Komisja projektów ustawodawczych Białorusi sowieckiej 26. stycznia uchwaliła w Mińsku **wysiedlić wszystkich bez różnicy właścicieli ziemskich narodowości polskiej**, którzy utrzymali się przy gospodarstwach rolnych. Równocześnie **pozbawieni zostali prawa gospodarowania na roli. Projekt przewiduje wysiedlenie Polaków, właścicieli ziemskich, wraz z rodzinami z zajmowanych budynków.** Jako termin wysiedlenia onaczono 1. stycznia 1926. Niektóre kategorje bardziej przywiązane do polskości, **muszą opuścić swe gospodarstwa wcześniej.**

„Rzplta“ tłumaczy ten krok **przygotowaniem Sowietów do wielkiej akcji dywersyjnej na wiosnę i obawami przed przeciwdziałaniem ludności polskiej.**

Łotwa potępia spór o Wilno

lecz chce zbliżyć się „raczej do Litwy“.

Gdańsk, 2. lutego. (Tel. G. P.). „Balt. Presse“ ogłasza wywiad z łotewskim ministrem spraw zagr. Mejerowiczem. Z Finlandją i Polską — mówił minister — utrzymujemy bardzo dobre i przyjazne stosunki, które na konferencji helsingforskiej pogłębiły się i utrwaliły. Z Litwą również stosunki nasze są dobre. Jasnem jest, że Łotwa w żadnym wypadku, nawet w razie utworzenia związku, **nie może wziąć na siebie żadnego zobowiązania odnośnie do sprawy wileńskiej.** Sprawę tę uważaliśmy za konflikt, który Litwa i Polska mogą rozwiązać wyłącznie pomiędzy sobą. Byłoby bardzo **pożądanem, gdyby także na Litwie utrwaliło się zapatrywanie, iż Wilno jest kwestją obchodzącą wyłącznie tylko Polskę i Litwę.** Wtedy zostałaby usunięta wielka przeszkoda, stojąca na drodze do utworzenia związku bałtyckiego. Drugą poważną trudnością jest to, że **Litwa ciągle jeszcze znajduje się w stanie wojennym z Polską.** Przywiązujemy — mówił minister — wielką wagę do dobrych stosunków między tymi dwoma krajami, gdyż sprawa ta stanowi najpoważniejszą przeszkodę do sojuszu, mimo to jednak musimy politykę naszą prowadzić w w kierunku **większego zbliżenia się** do Litwy.

ZNIESIENIE AMBASADY FRANC. PRZY WATYKANIE.

Paryż, 2. lutego. (Tel. G. P.). Izba na żądanie Herriota, który postawił kwestę zaufania, odrzuciła 314 głosami przeciw 250 wniosek na odesłanie do komisji artykułu dotyczącego kredytów na ambasadę przy Watykanie. **Uchwała ta jest równoznaczna z zniesieniem ambasady.**

PETRULIS PREMJEREM LITWY.

Kowno, 2. lutego. (Tel. G. P.). Były minister skarbu Petrulis przyjął w dniu 1. bm. misję utworzenia gabinetu litewskiego.

Petrulis utworzył nowy gabinet w następującym składzie: prezes Rady ministrów, min. finansów, przemysłu i handlu Petrulis; minister spraw zagr. Czarneckis; minister spraw wewn. Andżulis; minister sprawiedliwości Tumenas dotychczasowy premjer; minister oświaty Jokantas, redaktor „Lietuwy“. Na pozostałych stanowiskach nie zajdą prawdopodobnie żadne zmiany.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Karlsruhe. 2. lutego. (Tel. G. P.). Seismograf tutejszej politechniki zanotował w nocy z niedzieli na poniedziałek **trzęsienie** ziemi, trwające kilka minut. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 300 klm.

BOJKOTOWANIE SOWJETÓW.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.). „Przegląd Wiecz.“ donosi z Moskwy, że wybory do lokalnego sowjetu Z. S. R. R. wykazały bardzo mały udział głosujących. Przeciętnie głosowało 35% uprawnionych do głosowania.

AVENEL W KRAKOWIE.

Kraków, 2. lutego. (Tel. G. P.) Zastępca sekretarza Ligi Narodów Avenel przybył wczoraj popoł. do Krakowa. Po zwiedzeniu miasta p. Avenel wyjechał do Wiednia.

GRECJA MOBILIZUJE.

Warszawa, 2. lutego. (Z). W Atenach wydano zarządzenia wojskowe, że rocznik 1923 jest trzymany pod bronią, a rocznik 1925 został powołany pod broń. Z Londynu donoszą, że w kołach politycznych mówią właśnie, iż **Anglja i Francja przygotowują do Angory wspólną notę, aby wszcząć interwencję w sprawie patrjarchy ekumenicznego.**

DUCH PRUSKI GÓRĄ:

Londny, 2. lutego. (Tel. G. P.) W artykule wstępnym „Daily Mail“ pisze, że ton **odpowiedzi rządu niemieckiego** na notę konferencji ambasadorów w sprawie uchybień przeciwko postanowieniom o rozbrojeniu, **wskazuje na wzmożenie się u znacznej części narodu niemieckiego ducha bezwzględnego militaryzmu.**

Święto nie święto.

20 miljonów złot. za dzień próżnowania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (Z). Dzisiejszy dzień wywołał z jednej strony wiele objawów samowoli, z drugiej zaś strony udowodnił silne przywiązanie do tradycji ludności, przywiązanej z dawien dawna do 2. lutego, jako święta Matki Boskiej Gromnicznej. Z tego powodu w Warszawie wiele sklepów było zakkniętych, w kościołach odbywały się nabożeństwa.

Dzisiaj w Warszawie rozegrał się **pierwszy epizod walki o zniesienie świąt w Polsce.** Trudno było się spodziewać, aby dzień dzisiejszy, dotąd świąteczny, nabrał odrazu wyglądu dnia powszechnego. Wszystkie urzędy państwowe, szkoły, olbrzymia większość biur i instytucji — były czynne. Niektóre wielkie fabryki, jak Pocisk, Lilpop, Rudzki świętowały. Na fabrykach wywiesili pracodawcy afisze ogłaszające, że kto dziś nie pracował, nie dostanie wynagrodzenia.

Dekret Prez. Rzpltej, ograniczający liczbę świąt, był dziś przedmiotem gorączkowej dyskusji. Kto chce spokojnie i rzeczowo wysłuchać argumentów za zniesieniem, względnie przeniesieniem tego święta, ten musi się dowiedzieć, że Polska, jak wiadomo, posiada 30 milj. ludzi, a przypuściwszy, że tylko 1/6 część tej liczby, tj. 5 milj. pracuje i zarabia, oraz przyjąwszy średnią zapłatę za godzinę w wysokości tylko 50 gr., **każdy dzień pracy w Polsce kosztuje 20 milj. zł.** Ponieważ przedsiębiorstwa nie potrącają swoim pracownikom za dnie świąteczne, więc w każde święto 20 milj. idzie tak samo na wypłatę, jak w normalny dzień pracy.

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.). 31. stycznia została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-niemieckiej o opcji i obywatelstwie, podpisana we Wiedniu dnia 30. sierpnia 1924. Protokół podpisali min. Skrzyński oraz p. Rauscher.

STAN ZDROWIA WICEMIN. OLPIŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (Z.) **Stan zdrowia wiceministra Olpińskiego nie budzi żadnych obaw. Pozostaje on pod troskliwą opieką lekarzy, którzy na razie leczą tylko ranę powstałą wskutek złamania nogi, a do złożenia kości i osadzenia nogi w gipsie przystąpią przy pomocy promieni Roentgena dopiero za dni kilka. Wiceminister Olpiński interesuje się mimo cierpienia najaktualniejszemi sprawami swego resortu.**

SAMOBOJSTWO OFICERA PO BALU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (Z) Dziś nad ranem do mieszkania swego przy ul. Wilczej 57 przyszedł por. Tuszyński wraz z najstarszą córką z balu. Między nim a żoną wybuchła ostra sprzeczka, poczem Tuszyński zdecydował się odebrać sobie życie. Balową sukienkę 17-letniej córki zbroczyła obficie krew ojca. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala wojskowego, gdzie dokonano operacji czaszki.

Karna ekspedycja sowiecka

granatami spaliła wieś.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Zdołbunowo, 2 luteg.

(C) Na linji kolejowej Zdołbunów-Szepetówka słyszano przed kilku dniami strzały karabinów maszynowych, dochodzące z za kordonu sowieckiego. Następnego dnia nasze posterunki graniczne słyszały tajemnicze wybuchy granatów we wsi sowieckiej Kuniów. Granatów padło dwadzieścia, poczem cała wieś stanęła w płomieniach. Ze wsi dochodzi y krzyki i jęki chłopów.

Według otrzymanych informacyj Kuniów został zbombardowany przez sowiecką ekspedycję karną za bunt przeciw władzom sowieckim.

Konfiskata dokumentów Trockiego.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 2. lutego.

Z Moskwy donoszą: „Czrezwyczajka“ wydała rozporządzenie **o konfiskacie z osobistej bibljoteki Trockiego** wszystkich dokumentów, obejmujących dzieje rozwoju rewolucji bolszewickiej, a zbieranych przez sekretarjat Trockiego jako materjał do jego prac literacko-agitacyjnych. Cały skonfiskowany materjał będzie cenzurowany przez osobną komisję pod przewodnictwem Stalina, którego wpływ wogóle wzmacnia się z każdym dniem. Po przeglądnięciu rzekomo zostanie wydany Trockiemu w celu „wolnego opracowania“.

WÓJT I NAUCZYCIELKA NA ŻOŁDZIE SOWIECKIM.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.). „Kurjer Czerwony“ donosi z Wilna, iż w powiecie Dziśnieńskim **policja zlikwidowała bandę szpiegowską**, aresztując m. i. b. wójta gminy Prozoroki i nauczycielkę Szczęsnowicz. **Banda otrzymywała instrukcje od sowieckiego urzędu politycznego w Połocku.**

Mamy niedrogą dyplomację.

Dyskusja nad budżetem min. spraw zagr.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.). Komisja udżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania budżetu min. spraw zagr. Referent p. Kozicki stwierdził, że budżet na r. 1925 przewiduje w wydatkach 18.212.000 zł. Mamy więc do czynienia z bardzo nieznaczną podwyżką z powodu podwyższenia płac urzędniczych. W porównaniu z budżetami innych państw, nasz jest niewielki, gdyż p. Czechosłowacja wydaje na ten cel 25 miljonów, Francja 40 miljonów, Niemcy 36 miljonów. Nie może więc być mowy o redukcji.

Referent wskazał na konieczność utworzenia stanowiska stałego wiceministra, jednak byłby to tylko urzędnik. Polska jest zbyt słabo reprezentowana poza Europą. Szczególną uwagę zwrócić należy na państwa azjatyckie ze względu na zachodzące tam zmiany. Praca konsulatów wzmaga się z każdym dniem, jednak i tu jest konieczne pomnożenie ich liczby.

Przystąpiono do dyskusji. Zabierali głos pp. Michalski, min. Bertoni, oraz min. Skrzyński, ponadto p. Dąbski (Wyzw.), Chądzyński (NPR.) i Wasyńczuk. Dyskusję generalną ukończono.

Powstanie Bank francusko-rosyjski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lutego. (Z). „Rosta“ donosi, że **Krasin powrócił do Paryża**, a równocześnie przyjechał do Moskwy prezes zarz. Banku dla handlu zewnętrznego Paratuta. Ten ostatni przedstawił rządowi sowieckiemu cztery propozycje solidnych banków francuskich o otwarcie w Paryżu **mieszanego Banku francusko-rosyjskiego**, przyczem grupy francuskie gotowe są wnieść połowę kapitału banku i zabezpieczyć dla nich kredyty.

Miejsce posągu kata zajmie pomnik ofiar.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (Z). Z Wilna donoszą: Na posiedzeniu okr. dyrekcji Robót publ. w Wilnie zaprojektowano, by w miejsce, gdzie stał pomnik Murawjewa, wznieść pomnik ofiar prześladowań cara. Ponieważ został nietknięty cokół pomnika Murawiewa, zbudowany z jednej bryły, rozebranie go byłoby bardzo trudne i kosztowałoby wiele. Wyłoniła się więc myśl użycia cokołu pod nowy pomnik.

Feljeton „Gaz. Por.“ z 4. II. 1925. 7

MAURICE LEVEL.

Przygoda pana Malouin.

(Dokończenie.)

— A teraz baczność! — mówił majster. Raz, dwa — hop! Zamknięte. Niech pan wali, tłucze, łomoce, bombarduje, proszę, bez obawy. Widział mię pan przy robocie: założę się o co kto chce, że w miesiąc, w rok, w dziesięć lat, nie zgadnie pan sam sposobu otwarcia drzwiczek z powrotem. A teraz: raz, dwa — hop!... już otwarte. Niech pan sam zamknie: silnie, proszę zatrzasnąć — nie ma się czego bać, mówię panu...

Dziwny dreszcz przebiegał po plecach p. Malouin na widok, jak się zatrzaskiwały tajemnicze drzwi, kryjąc przed okiem jego pakiet, złożony we wnętrzu framugi. Nie mógł opędzić się uczuciu niepokoju, jak długo nie miał go przed oczyma: oddechał dopiero, widząc go przed sobą.

— Proszę, niech pan znów zamknie — powtarzał stary. — A teraz otworzyć. Aha! ani rusz... no... Proszę szukać i szperać — nic z tego — nic z tego! Ano pięściami walić, nogami, dobijać się młotkiem — co, nie mówiłem, Chyba armata — czy dynamitem rozsadzić. Tak, tak, proszę pana! A teraz ja: raz, dwa! — I jest!

— Ależ to nadzwyczajne — mówił p. Malouin. — Wprost niesłychane! A czy to łatwo otworzyć właściwie?

— Jakto, czy łatwo? Toż dziecko potrafi — tylko wiedzieć sposób. Zaraz panu pokażę. Zamyka pan jak zwykle — zatrzaskuje silniej, słabiej, wszystko jedno. Ot, widzi pan, proszę spróbować: zamknięte. A teraz — chce pan otworzyć. Nie potrzeba światła wcale — ot, po nocy, jednym palcem — tylko zapamiętać dobrze... Ach, Boże! Co się dzieje — duszę się... powietrza!..

— Co — co takiego?..

— Powietrza!... Duszę się...

Wizja straszliwa przebiegła umysł pana Malouin. Lęk go ogarnął na widok starca, nawpół usuniętego na pustą beczułkę, co ręką trzęsącą rozrywał kołnierz koszuli. Z wysiłkiem podniósł go ku sobie, zbladłymi usty bełkocząc mu wprost w ucho:

— Co, co zapamiętać trzeba?... Co?

— Dusze się, dusze — charczał ślusarz.

— Pamiętać — co?... — zarycząl p. Malouin z rozpaczą.

— Powietrza — oddechu!...

— Otwieraj, człowiecze — łkał, włosy rwąc sobie z głowy. — Widzisz przecie, że drzwi zamknięte — mów, o czem pamiętać trzeba...

— Dusz... ach!...

I starzec opadł na ziemię.

Pan Malouin rzucił się obok niego na kolana, pochwycił za barki, potrząsać nim począł, wołając słowy przyjaźni i rozpaczy, to gniewu i groźby. Wszystko napróżno. Nieczuły na prośby, głuchy na zaklęcia — stary ślusarz leżał nieruchomy. Rzucił się tedy p. Malouin jak szalony, ku drzwiczkom stalowym, ręce poranił w próżnych uderzeniach, chwycił za młot i nim rozbijać począł. Ni jedna śrubka nie drgnęła. Prawdę powiedział mu tamten: „zamek chyci twardo, niczem szczęka trupa“.

Wtedy p. Malouin zapłakał jak dziecko u stóp sztywniejącego już ciała. I nieruchomy sam, wśród ciemni piwnicy, po której ścianach wątłe światełko dopalającej się świecy niesamowite snuło dziwotwory, oddzielony zaporą tajemniczej ścianki stalowej od skarbu, dla którego stał się na stare lata złodziejem, z włosem od lęku zjeżonym, oczyma z orbit wyszłemi — powtarzać począł bezwiednie, głosem, przerywanym łkaniem:

„Jak zamek taki zaskoczy, to chyci twardo, niczem szczęka trupa“.

Tłum. Elma.

Sprawy zagraniczne.

U źródeł „paneuropeizmu".

Artykułem niniejszym, napisanym przez dobrego znawcę współczesnych przemian we wszechświatowym układzie sił, rozpoczynamy serję artykułów, oświetlających problem niezmiernie ciekawy i doniosły, a streszczający się w haśle bojowem: Pan-Europa. Red.

Lwów, 3. lutego.

Nie jest już dziś żadną rewelacją, lecz faktem potwierdzonym ustawicznie przez każdy akt polityki światowej, że wielka wojna wytrąciła losy świata z rąk mocarstw europejskich.

Od czasu wiekopomnych odkryć geograficznych na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych Europa panowała nad lądami i morzami prawie całego globu ziemskiego. Mocarstwa europejskie dzieliły swoje panowanie nad resztą świata zależnie od wzajemnego układu sił na kontynencie europejskim.

Wojna światowa toczyła się między głównymi partnerami, tj. między Anglią z jednej strony, a Niemcami z drugiej jedynie i wyłącznie o panowanie nad światem. Zarówno Niemcy nie mieli zamiaru anektować ani piędzi ziemi wysp Wielkiej Brytanji, jak i Anglicy nie dążyli bynajmniej do pomniejszenia granic cesarstwa niemieckiego. Osią konfliktu było posiadanie, względnie zdobycie owych wielkich dróg lądowych i morskich (kolei Berlin-Bagdad; Suez), których opanowanie uważano wówczas za klucz do panowania nad światem. to też — jak wykazują najświeższe publikacje dyplomatyczne — już w roku 1916 zorjentowała się dyplomacja angielska, bardziej przewidująca niż niemiecka, że walka prowadzona z mocarstwami centralnemi, nawet w razie zwycięstwa koalicji może skończyć się klęską Anglji. Angielscy mężowie stanu zaproponowali wówczas Niemcom pokój kompromisowy — przyczem gotowi byli poświęcić swoich sprzymierzeńców, a w pierwszym rzędzie Francję. I w niej bowiem zawsze widzieli groźnego konkurenta na wielkich obszarach globu ziemskiego, w Afryce, Azji i nad wielkim oceanem. Wówczas jedynie krótkowzroczność i buta dyplomatów i generałów pruskich uratowała Francuzów od straty Alzacji, Lotaryngji i wielu setek miljardów odszkodowań wojennych.

Jeszcze w r. 1916 przed przystąpieniem Ameryki do wojny Europa mogła decydować o losach całego prawie obszaru ziemskiego. Wszak do czasu wielkiej wojny, każdą najdrobniejszą nieraz sprawę odległych krain zamorskich rozstrzygał „koncert mocarstw europejskich".

Dziś jest on już muzyką przeszłości. Z mocarstw, biorących w nim niegdyś udział, Austria przestała istnieć; Niemcy po pogromie zostały z polityki światowej wykluczone; Włochy ograniczają swoje działanie w polityce międzynarodowej wyłącznie do wybrzeży morza Śródziemnego; Francja, jakkolwiek pozostała jedną z głównych potęg światowych, to jednak, pozostając pod suggestją rewanżu ze strony Niemiec, kieruje swoją politykę wyłącznie prawie względami na jej zawsze groźnego sąsiada za Renem; Rosja sowiecka nie uważa się już za członka wielkiej rodziny narodów europejskich. „Jesteśmy pierwszym narodem Azji" — mówią dziś dumnie bolszewicy rosyjscy. Anglja — jedyne mocarstwo reprezentujące Europę we wielkiej grze dyplomatycznej świata — będąc faktycznie związkiem państw imperjum brytyjskiego, tem samem uzależnia swą politykę nie tyle od interesów zjednoczonych królestw Anglji, Szkocji i Holandji, ile swych dominjów pozaeuropejskich.

Miejsce Europy zajęły Ameryka i Azja. Dziś porozumienie między Chinami a Stanami Zjednoczonemi, czy między sowietami, a Japonją waga swą przytłacza i odsuwa na plan dalszy wszystko co dotychczas zwykliśmy byli uważać za decydujące w polityce wszechświatowej. Europa wskutek swej słabości zeszła z należnego jej miejsca w świecie.

Pamiętać należy, że upadek polityczny pociąga za sobą daleko idące skutki gospodarcze i kulturalne. Z odsunięciem Europy na drugi plan w polityce wszechświatowej, odsuwa się też jej wpływ kulturalny, wpływ jej cywilizacji wielowiekowej na narody pozaeuropejskie.

Czy narody Europy mają świadomość tych doniosłych zmian? Można przypuszczać, że nie. Ale świadomość ta uśpiona budzić się zaczyna. Odzywają się głosy, wołające na trwogę, wołające o zaprzestanie waśni, rozdzielających jednolitą kulturalnie Europę na niezliczone grupy, zwaizczających się zajadle nacjonalizmów. Ludzi pragnących uspokojenia i zjednoczenia Europy jest wielu. Ale brak im jednolitego programu, brak im sztandaru, któryby ich skupił w obóz silny i solidarny.

Myśl o zespoleniu rozbieżnych dziś elementów życia politycznego Europy w jedną celową i świadomą swych dążeń siłę — jakkolwiek dziś jeszcze uchodzić może za utopję — jest źródłem szeregu prac i publikacji politycznych, często porywających wprost swą nieodpartą argumentacją. Do dzieł tych należy również wydana przed rokiem książka hrabiego Coudenhove-Kalergi pt. „Pan-Europa". Tezą jej jest: Odzyskanie utraconej przez Europę hegemonji przez utworzenie Stanów Zjednoczonych kontyngentu europejskiego. **Werit.**

Polsce nie zagraża trzęsienie ziemi.

Co mówi warszawski Instytut geologiczny? — Węgry leżą na wulkanie, Polska się już „zsiadła". — Warszawa nie ma dotychczas aparatu seismograficznego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (Z) W związku z trzęsieniem ziemi na Węgrzech korespondent Wasz otrzymuje z Instytutu geologicznego w Warszawie następujące informacje:

W Warszawie, a niezawodnie także w całej Polsce wiadomość o trzęsieniu ziemi na Węgrzech wywołać musiała zaniepokojenie u ludności, zdającej sobie sprawę z tego, że Węgry znajdują się w bliskiem naszem sąsiedztwie. Instytut geologiczny wyjaśnia, że Węgry znajdują się na terenie dawnych wulkanów. Puszcza węgierska jest wielkiem zapadliskiem, które jeszcze do dzisiejszego dnia nie zostało ostatecznie należycie geologicznie zbadane.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech dało się odczuć tylko po łańcuch Karpat i zostało niejako zlokalizowane.

W Polsce prawdopodobieństwo jakichś wstrząsów, a zwłaszcza silniejszych jest prawie wykluczone, gdyż ziemia nasza geologicznie została osadzona już bardzo dawno wyklucza więc możliwość niespodzianek.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że Instytut geologiczny, względnie obserwatorjum tutejsze nie posiada aparatu seismograficznego, który natomiast ma lwowska Politechnika. Aparat seismograficzny miał być niedawno po bardzo dużych staraniach zakupiony, lecz urzędnik, który otrzymał pieniądze zgubił je, względnie mu ukradziono. Sprawa zakupna aparatu, który bądź cobądź ma dla Warszawy i dla Polski duże znaczenie, będzie poruszona na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowych, celem umożliwienia wstawienia kwoty około 20.000 zł do budżetu.

Zjazd delegatów zdrojowisk i uzdrowisk polsk.

CELEM OBRAD PODNIESIENIE POLSKIEGO ZDROJOWNICTWA.

Lwów, 3. lutego.

(jp.) W niedzielę i poniedziałek obradował w sali Izby handlowej i przem. **Ogólny Zjazd uzdrowisk i kąpielisk w Polsce.** Celem Zjazdu były obrady nad podniesieniem naszego krajowego zdrojownictwa i postawienie go na takim poziomie, aby mógł konkurować z zagranicą.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w niedzielę przedpoł. przy uczestnictwie **delegatów Min. wojny, robót publicznych, kolei** i i., oraz przedstawiciele władz miejscowych, jak wojewoda **Garapich**, wicepr. dr. **Stahl**, prezes **Hamerski**, prezes **Czerwiński**, członkowie zrzeszeń lekarskich i t. p.

Wiec zagaił prezes **hr. Jan Potocki**, poczem nastąpiły przemówienia i ukonstytuowanie się zjazdu. Następnie doc. dr. **A. Sabatowski** wygłosił referat o **znaczenin zdrojownictwa polskiego w gospodarce państwa.**

Po przerwie nastąpiły dalsze referaty. Inż. M. **Maślanka** omawiał sprawę **uzyskania kredytów zagranicznych dla rozbudowy naszego zdrojownictwa**, zaś prof. dr. **Nadolski** potrzebę **zmiany ustawy o uzdrowiskach.** Dr. **Westreich** omawiał sprawę **drożyzny w naszych zdrojowiskach** i wskazał na konieczność takiego obniżenia cen, byśmy mogli skutecznie konkurować z uzdrowiskami zagranicznemi. Dr. Westreich postawił wniosek na

ustanowienie Izby zdrojowej

na podobieństwo Izb handl. i przem., oraz na nawiązanie ścisłego kontaktu z prasą, celem propagandy.

Poseł Medard **Kozłowski** postawił wniosek, ażeby Związek przeistoczyć na wzór Związku miast i **ułożyć nowy statut.** Na Walnem Zgromadzeniu Związku dr. J. **Zakrzewski** złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Dr. **Krusenstern** omawiał sprawę **propagandy zdrojowisk** i ewentualnego wydawania własnego organu prasowego.

Na wniosek dra **Grossmana** uchwalono na najbliższych Targach Wschodnich urządzić

wystawę zdrojowiskową,

oraz wybrać odnośny komitet.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj wybrano nowy wydział, w skład **którego** weszli: Jan hr. Potocki (Rymanów), poseł Kozłowski (Zakopane), K. Krusenstern (Niemirów), M. Malinowski (Truskiennik), Z. Korzuchowski (Ciechocinek), W. Varhely (Lwów), dr. Szokalski (Nałęczów), dr. Praschil (Truskawiec), inż. Z. Misiewicz (Czarnecka Góra, sanat.), inż. Z. Maślanka dr. J. Zakrzewski, prof. dr. Nadolski, dr. J. Westreich (Szczawnica). **Zastępcy:** dr. Sabatowski, dr. Lewicki, dr. J. Aleksiewicz, dr. F. Kmietowicz, dr. Dębicki i dr. Ziembiński.

Proces Łańcuckiego we Lwowie.

Lwów, 3 lutego.

Wedle krążących pogłosek rozprawa przeciw posłowi - komuniście Łańcuckiemu, osk. o zbr. zdrady głównej, ma się odbyć przed sądem przysięgłych we Lwowie, jako sądem delegowanym. Śledztwo w tej sprawie przeprowadza sąd karny w Przemyślu, gdzie Łańcucki przebywa w więzieniu śledczem. Rozprawa główna odbyłaby się w ciągu marca.

Wiadomość powyższą zamieszczamy nie biorąc odpowiedzialności za jej prawdziwość.

Z dnia.

NAWRÓT DO HUMANITARNOŚCI.

Lwów, 3. lutego.

Największa tragedja pracownika państwowego, wykwit okresu oszczędności, nieznany czasom normalnym — to redukcja, nieubłagany Duch musu, który jak ongiś anioł z mieczem ognistym w dłoni, wypędza człowieka z raju zabezpieczonej egzystencji na wyschłą pustynię głodu i nędzy. A tragedja to tem okropniejsza, że niema w tej ekspulsji pierwiastka winy ze strony nią dotkniętego. — Nie dlatego idziesz na nędzę i poniewierkę żeś jadł z owocu zakazanego, ale dlatego, że rajski ogród nie może wyżywić wszystkich swoich mieszkańców... że ktoś ustąpić zeń musi, by inny mógł pozostać...

I jakkolwiek poczucie sprawiedliwości i ludzkości burzy się przeciw takiemu dziesiątkowaniu niezawinionych — wyższa racja państwowa powiada, że tak być musi, i inaczej być nie może, a p. Grabski, który jest jej upostaciowaniem, jak lekarz w poczuciu swego ciężkiego obowiązku nie waha się dla ratowania chorego organizmu państwowego przed bolesnemi operacjami i amputacjami, głuchy i nieczuły na jęk bólu i rozpaczy, dochodzący doń z ciemnej drogi wygnania.

A jednak w te ponure ciemnie ostatnie dni rzuciły blady promyczek światła jak pierwsza zapowiedź jaśniejszych dni...

Według wiadomości z Warszawy p. Grabski w uwzględnieniu starań zrzeszenia pracowników związków zawodowych wydał decyzję przychylną odnośnie do przedłożonego memorjału o stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych zasady 3-miesięcznego wypowiedzenia zamiast jak dotychczas jednomiesięcznego. Sprawa powraca obecnie z Min. Skarbu do prezydjum Rady ministrów i ważnić nie można, że dzięki przychylnemu stanowisku p. Premjera, będzie korzystnie załatwiona.

Uwzględnieniem tych słusznych żądań pracowników państwowych nie uchylił wprawdzie p. Grabski całego zła grozy redukcji, jednakowoż w każdym razie znacznie je złagodził, a nadto jest to dowodem, że dotychczasowa jego nieczułość na los zredukowanych nie pochodziła istotnie z zatwardziałości serca ale była podyktowana nieodpartym imperatywem konieczności. Ten pierwszy krok na drodze humanitarnego traktowania spraw pracowników państw może wróżyć nadto, że za nim pójdą dalsze i że p. Grabski nie będzie zwiekał z żadnym, o ile tylko okaże się możliwość postawienia go.

Życzyćby też należało, aby rząd rozciągnął tę humanitarną opiekę również nad pracownikami instytucji prywatnych i aby ustały te bezwzględne wyrzucania na bruk ludzi nieraz obarczonych rodziną, chorych i znajdujących się w najopłakańszych stosunkach materjalnych...

Dążenie do zniesienia systemu redukcyjnego powinno się stać hasłem dnia czynników miarodajnych. **J. P.**



WĄŻ-OLBRZYM.

W ogrodzie zoologicznym San Diego odbyła się niebezpieczna ceremonja przeniesienia olbrzymiego węża pythona do nowej klatki. Użyto do tego aż 6 silnych ludzi, którzy musieli wytężyć całą siłę, aby tego groźnego pasażera przetransportować na nowe mieszkanie.

Grecja zwraca się do Ligi Narodów.

Paryż, 2. lutego. (Tel. G. P.). Jak donosi „Matin“ z Aten, grecki charge d'affaires w Angorze wręczył tureckiemu min. spraw zagr. notę, stwierdzającą, że wydalenie patriarchy z Konstantynopola **stanowi pogwałcenie ducha traktatu lozańskiego,** konwencji grecko-tureckiej ze stycznia 1923 r. oraz zobowiązań przyjętych przez Turcję w roku 1924 wobec Rady Ligi Narodów. — Nota grecka **proponuje poddanie konfliktu pod arbitraż międzynarodowego trybunału w Hadze,** a w razie odrzucenia tej propozycji przez Turcję zapowiada, że **Grecja zwróci się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję.**

Krwawe starcia w Jugosławji.

Lublana, 2. lutego. (Tel. G. P.). Grupa członków narodowo-dem. organizacji Oriuna przy współudziale żandarmów serbskich napadła i rozpędziła zgromadzenie, na którem przewódca słoweńskiej partii katolickiej wygłaszał programowe przemówienie. Podczas starcia **kilka osób zostało zabitych i kilka ranionych.**

Daj grosz na cele T. S. L.!

Z przemysłu naftowego.

ZERWANIE ROKOWAŃ: „SILVA PLANA“—„OLEJ SKALNY“ („STANDARD OIL COMP“).

Lwów, 3. lutego.

Sfery naftowe śledziły z dużem zainteresowaniem pertraktacje, które się toczyły między „Silva Planą“ a „Olejem Skalnym“. Rokowania te trwały dość długo i były już bliskie sfinalizowania, gdy pełnomocnicy „Oleju skalnego“, bez podania powodów nagle się wycofali, oświadczając, że o kupno „Silva Plany“ więcej nie zabiegają.

Ta zmiana frontu „Ol. Skalnego“, będącego, jak wiadomo, ekspozyturą „Standarda“ w Polsce — była prawdziwą niespodzianką. Istnieje przypuszczenie, że kombinacja powyższa załamała się głównie z powodu sensacyjnej enuncjacji „Shella“, który — o czem pisaliśmy zresztą niedawno — oświadczył, że do Polski nie włoży więcej ani grosza. W ten sposób „Shell“ ostrzegł poniekąd swego konkurenta przed — dalszem angażowaniem swych kapitałów w Polsce.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. . 2. 1925.

Z opery.

Wesele Figara.

Opera komiczna w 4 aktach. Libretto Lorenza da Ponte. Muzyka W. A. Mozarta. Tłómaczenie M. Marka.

Lwów, 3 lutego.

Mozarta „Wesele Figara“ i Rossini'ego „Cyrulik sewilski“ to dwa arcydzieła, złączone ze sobą ścisłym węzłem pokrewieństwa duchowego, którego podstawami nazwać można identyczność miejsca i osób działających, oraz powinowactwo na punkcie treści i stylu kompozytorskiego, nadającego poetycznej operze niemieckiego mistrza i bardziej zbliżonemu do kierunku „buffo“ dziełu włoskiego autora jednolicie charakterystyczne cechy pomnikowych utworów klasycznych. Zapoznanie się z tymi klejnotami literatury operowej w porządku — stosownie do ich genezy — chronologicznym byłoby dla publiczności wskazanem i korzystnem, tymczasem dziwny zbieg okoliczności spowodował, iż u nas we Lwowie, studjum od końca. „Cyrulika“ napisanego w r. 1816 wykonywano już przed laty kilkudziesięciu wielokrotnie jeszcze w teatrze Skarbkowskim, a „Wesele Figara“, nad którego partyturą pracował Mozart od grudnia 1785 do kwietnia 1786, pojawiło się wreszcie — po długich i sumiennych pod kierownictwem dyr. Lehrera przygotowaniach — dnia 31. stycznia na scenie Teatru Wielkiego. Znaczne to opóźnienie nie uszczupli jednak ani radości i zachwytu naszych prawdziwie muzykalnych melomanów, ani też zasług dyrekcji teatrów lwowskich, tem większych, że inicjatywa jej dotycząca wprowadzenia „Wesela Figara“ do repertuaru lwowskiego wyłoniła się prawdopodobnie z motywów ideowo-kulturalnych. Wszak pouczyły nas niestety już na premierę tej pięknej nad wyraz opery nie rozchwycone bilety wstępu, że „Res sacra miser“, czyli że poważna sztuka nie przysporzy kasie teatralnej wielkich dochodów i nie wytrzyma konkurencji z operetką i z karnawałem. Dla dobra sztuki byłoby do życzenia, by przyszłość zadała kłam tym pesymistycznym może horoskopom.

„Wesele Figara“ spotęguje niezawodnie entuzjastyczne zachwyty, które wywoływało niejednokrotnie u muzykalnych jednostek słynne dzieło Rossini'ego „Cyrulik sewilski“. Tu i tam podziwiać można piękno oryginalnej pomysłowości, bogatej melodyki i formy klasycznej, z tą tylko różnicą, że opery Mozarta — a przedewszystkiem „Don Juan“ i „Wesele Figara“ — pozostaną po wszystkie czasy na wysokim poziomie absolutnie niezrównanych pierwowzorów stylu poważniejszego. Fascynujące piękno, na jakie składają się w operze Mozarta rzewne i pełne poetyckiego nastroju tematy, ich z serca płynąca i porywająca słuchaczów prostota i zarazem do szczytu artyzmu kompozytorskiego wydoskonalony i mistrzowski na podstawie umiejętności kontrapunktycznej układ, nie da się słowami opisać. Z „Weselem Figara“ zapoznałem się we Wiedniu, w operze nadwornej, w czasach jeszcze przedwojennych i odniosłem wrażenie zawsze niezatarte, dotąd niezapomniane. W ciągu całego życia tylko kilka razy odczułem podobną ekstazę zachwytu bez granic i nie waham się wymienić dzieł które ją spowodowały, utworów należących do rozmaitych epok i o stylu odmiennym. Do nich zaliczam: Beethovena „Fidelia“, Bacha Mszę h-mol, Wagnera „Trystana i Izoldę“ i Verdiego „Missa da Requiem“.

Ramy niniejszego referatu nie pozwalają na szczegółowy rozbiór i tematyczną analizę „skarbów“ zawartych w „Weselu Figara“. W krótkości zwrócę tylko uwagę nieobeznanych z tym najwyższym okazem sztuki operowej na niektóre pełne niewysłowionego czaru momenty z dzieła Mozarta, które przeciętnie choćby muzykalnemu słuchaczowi zapewnić muszą maximum zadowolenia: Przepiękna i „koronkowa“, o ruchliwej rytmice i popisowa dla orkiestry uwertura, dwie

Mimochodem.

NIEPOROZUMIENIE.

Lwów, 3. lutego.

„Przegląd Księgarski" przedrukował w zeszycie styczniowym artykuł z przed 40 laty pt. „Dziennikarstwo nasze wobec naszej literatury" i zatarł ręce z radości, że znalazł winowajcę, mordującego bez pardonu książkę polską!

Prasa polska, acz otrzymuje egzemplarze recenzyjne nowych wydawnictw, nie umieszcza o nich żadnej wzmianki, lub poprzestaje w najlepszym razie na krótkich, spóźnionych najczęściej notatkach. Publiczność pozbawiona jest wiadomości o nowych książkach, nabywać ich nie może. Straty ponoszą wydawcy i... autorzy!

Nieporozumienie zaszło bardzo przykre. Prasa polska od lat najdawniejszych pracowała więcej dla idei, niż dla własnych zysków; ocen książek ogłaszała sporo, poświęcając im niejednokrotnie całe felietony. Czyniła to nie dla zysków wydawców, lecz kierując się myślą, że w epoce rozbiorów książka polska stanowiła palladium myśli polskiej. Majątki wydawców rosły, jak na drożdżach, autorzy chadzali dalej w dziurawych butach i wytartych surdutach. Wiązanie obu tych czynników w jedną całość wygląda na drwiny, wszak wiemy aż nadto dobrze, ile na ideowem z naszej strony reklamowaniu książki zarabia... autor.

Nadeszły jednak i dla dziennikarstwa czasy bardzo ciężkie. Robi ono bokami, rachować się musi z każdym arkuszem zużytego papieru. Możeby więc teraz nasze księgarstwo, tak pochopne w odwoływaniu się do obowiązków obywatelskich prasy polskiej, poszło za przykładem bratnich firm zagranicznych i od powiednemi anonsami wzmocniło materjalne podstawy dziennikarstwa, a wówczas będzie mogło żądać i ze swej strony wydatniejszych świadczeń na rzecz książki polskiej.

Ofiarność dla niej musi być obustronna, a skoro to nastąpi, może i autor polski przestanie śmiać się w kułak z górnych słów pp. księgarzy.

Z zagadnień chwili.

Nie kłócić się lecz zjednoczyć trzeba.

Nowela do ustawy emerytalnej będzie przedmiotem obrad Sejmu — należy więc podjąć solidarną akcję u czynników decydujących.

Lwów, 3. lutego.

(jn.) Starą, a jednak nieprzestarzałą niestety prawdą jest, że jedną z naszych najgorszych wad narodowych jest brak solidarności, ćw ambicjonizm i kanciasty indywidualizm jednostek, który nie pozwala na karne zszeregowanie w jednym potężnym zastępie wszystkich walczących o wspólną sprawę. Laska marszałkowska, ukryta w tornistrze każdego poszczególnego bojownika sprawia, że zamiast jednej, świadomej swej siły i swego celu armji, powstają małe, bezsilne grupki, zapominające o sprawie dla zwalczania się wzajemnego.

Przebieg niedzielnego wiecu emerytów świadczy dowodnie, że tego rodzaju niezdrowe stosunki zapanowały wszechwładnie wśród tych rzesz wydziedziczonych, dla których solidarność jest szczególniej potrzebna, jeżeli nie mają utonąć pod falą.

Trzeba bowiem stwierdzić bezwarunkowo, że wina bezprzykładnego zaniedbania sprawy uposażeń emerytalnych w państwie polskiem, w wielkim stopniu spada na inercję samychże emerytów i że istniejące jeszcze za czasów austrjackich stowarzyszenia emerytów tak państwowych, jak kolejowych przez kilka lat zaspały zupełnie gruszki w popiele. Opinję tę wyraził nawet posłowie — a między innymi poseł Mączyński nie wahał się oświadczyć na publicznem zgromadzeniu, że ustawa emerytalna dlatego wypadła tak źle, że nie było żadnej akcji ze strony interesowanych, aby usposobić przychylnie dla tej sprawy Sejm i służyć mu potrzebnymi informacjami.

Dopiero w roku zeszłym, gdy rozporządzenie ministerjalne obcinało jeszcze o 25 prc. kilku lub kilkunastozłotowe pobory starców, wdów i sierot zrodził się u tych wydziedziczonych bunt i nasunęła się konieczność, **by wobec wspólnej nędzy, która okryła wszystkich jednym i tym samym łachmanem, wyszczerzała się dziurawych butów pp. radców i profesorów,** zarówno jak z wyszarzałych okryć woźnych czy „manipulów", **nie dzielić się na kategorje i grupki, ale stanąć we wspólnym wielotysięcznym zastępie dla obrony swych praw do życia.**

Niestety, upłynęło przeszło pół roku, a zjednoczenie nie nastąpiło, jedynym zaś efektem uchwały odnośnej było to, że wydziały poszczególnych stowarzyszeń zaczęły się żywiej ruszać, chcąc wziąć górę nad innymi...

Że jednak takie działanie sobie na przekór, **dezawuowanie jednych przez drugich obniża powagę reprezentacji emeryckich wobec czynników decydujących,** to nie może ulegać wątpliwości.

Nie chcemy tu poruszać rozmaitych kwestyj i interesów osobistych, ani wdawać się w rozstrzyganie, kto ma rację, stwierdzamy tylko, że wobec faktu, **iż na obecnej sesji sejmowej przyjdzie pod obrady nowela do ustawy emerytalnej, kwestja zjednoczenia się emerytów jest szczególnie piekącą** i że emeryci po winni stanąć na stanowisku apolitycznem, zaś reprezentacja ich, powinna być reprezentacją wszystkich emerytów państwa polskiego bez względu na kategorję służbową i bez względu na narodowość lub wyznanie. Pod tym tylko znakiem mogą zwyciężyć.

Pamiętajmy o celach i zadaniach

Tow. Szkoły Ludowej

Proszę o głos!

NALEŻY PODJĄĆ KULTURĘ NIWY SPOŁECZNEJ.

Lwów, 3. lutego.

Potworna zbrodnia ojca nad swoją nieletnią córką, o której doniosła wczorajsza „Gazeta Poranna", musi zmrozić krew w żyłach każdego, komu leży na sercu zdrowie moralne społeczeństwa. A fakt ten nabiera tem większej grozy, jeśli się zważy, że nie jest on odosobniony, że takich i tym podobnych notuje nietylko cały szereg kronika policyjna, ale że nieodkrytych bagien tego rodzaju jest zastraszająca liczba w naszem społeczeństwie.

Ta smutna refleksja skłania mnie do prośby o głos w tej sprawie na łamach Szan. Pisma.

Nie można z osuszeniem tych bagien — z kulturą niwy społecznej pod zdrowy plon, czekać na to, co uczynią władze — nie pomoże tu ukaranie ojca, który zdeflorował własne dziecko lub matki oddającej córkę jak płatny towar... nie karami wymierzonemi jednostkom usuwa się zło społeczne, ale przez uzdrawianie dusz szerokich mas.

I tu otwiera się pole do działania dla naszych towarzystw humanitarnych, tu w pierwszej linji powinna siać posiew kobieta.

Mamy we Lwowie kilka stowarzyszeń kobiecych, które bezwątpienia wiele nędzy łagodzą, wielu potrzebującym podają pomocną rękę. Lecz ta służba Marty nie może pozwolić im zapominać o stokroć wznioślejszej roli Marji — o czynieniu dobrze dla „ducha".

Na tem polu pozostaje u nas wiele, a można powiedzieć prawie wszystko do zrobienia. Nasze związki kobiece powinny się w tej mierze wzorować na przykładzie zagranicy, a w pierwszym rzędzie Anglji, gdzie liga kobieca skonfederowała się do zwalczania zła u samego źródła. Organizuje się w tym celu odwiedziny dzielnic robotniczych — pociąga się ku sobie szerokie masy urządzaniem zebrań towarzyskich ukazywaniem tym oczom często w mroku tonącym, jaśniejszych, piękniejszych stron życia.

Nie chcę przez to powiedzieć, że w krajach tych jest zło mniejsze niż u nas. Sądzę nawet, że jest przeciwnie, bo takie środowiska jak np. Londyn, sprzyjają znacznie więcej rozrastaniu się chwastu zbrodni i brudu moralnego...

Jednakowoż z tego względu, że u nas zło mniej się rozrosło, tem łatwiejszą i wdzięczniejszą musi być praca nad jego tępieniem, lecz niemniej konieczną i potrzebną.

Ta, która wierzy w dobro...

—o—

arje Cherubina (tej postaci p święcił Mozart swe najpoetyczniejsze niezawodnie tematy) arja Figara, cavatina hrabiny, wspaniałe zespoły (między nimi słynny sekstet), cavatina Barbariny, śpiewy Zuzanny, zespół do którego przyłącza się wkładka baletowa i przepyszny finał ostatniego aktu. Wszystko zresztą, co tu pozostawił nieśmiertelny mistrz następnym pokoleniom należy do najwykwintniejszych wyrazów operowej sztuki i kompozytorskiej.

Recytatywy w tej formie i z akompanjamentem li tylko pianina nie przyczyniają się do podniesienia dodatnich wrażeń. Proza mówiona i zwyczajne djalogi w ich miejsce harmonizowałyby bardziej z charakterem dzieła i nie przerywałyby pełnego wysokiej dystynkcji nastroju.

Stylowość dzieła, zabarwienie partyj na przemian dramatyczne, liryczne lub koloraturowe, uciążliwe dla śpiewaków recytatywa i popisowy charakter wszystkich niemal ról nastręczają wykonawcom opery Mozarta szereg licznych i bardzo poważnych trudności. Wobec nich przeciętnie poprawna i precyzyjna interpretacja „Wesela Figara", chociażby nie idealnie artystyczna, dorasta już do wysokości jakiegoś ważnego dla sztuki, zasługującego na niezwykłe uznanie czynu.

Mimo nieodłącznej tym razem od sprawiedliwej oceny i daleko posuniętej pobłażliwości niektóre jaskrawiej rażące usterki nie powinny być tu pominięte. Do nich zaliczam przedewszystkiem niemile brzmiącą, pełną wulgarnych „galicyanizmów" dykcję w recytatywach i nawet chwilami w śpiewie, towarzyszącą stale kreacjom pp. M. Martini'ego i K. Kwiatkowskiego, a zaliczam że również popisy p. Aleksandry Lubicz i p. Z. Dolnickiego nie były zupełnie wolne od tych naleciałości. Dalszy zarzut dotyczy pewnych niewłaściwości w doborze kostjumów — drobnostki w nich często wskazywały na rażące połączenie rozmaitych epok i narodowości — niezupełnie stylowych. Braki te „kłóciły się" o tyle wyraźniej z całością zewnętrznej wystawy, że w ślicznych dekoracjach z atelier artystycznego Z. Balka i K. Mackiewic a ujawnił s ę olśniewający przepych. (Że tylko wspomnę o czarującym obrazie czyli dekoracji do ostatniej odsłony). A grzechem już ciężkim nazwać muszę lwowski scenarjusz do ostatniego aktu. Porządek „numerów" muzycznych nie tylko niepotrzebnie — po części — zmieniony, lecz arja G-dur Marceliny (Nr. 25) odśpiewana przez wykonawczynię partji Zuzanny. W pierwszej chwili nie chciałem wierzyć, że coś podobnego dziać się może na szanującej się scenie i zdawało mi się, że ulegam jakiejś groźnej halucynacji!.. Arję, o której mowa, wykreśla się nieraz, co prawda, lecz podobnie niekulturalna operacja, jak chwilowa wymiana roli, nikomu jeszcze nie wpadła do głowy. Istotnie pomysł godny opatentowania!

Sumiennie tu wszystko wyliczyłem co mi leżało na sercu, i podkreśliłem wszystkie niemal ujemne momenty, zatruwające wybredniejszym może jednostkom pełne rozkoszy zadowolenie, połączone z uczestnictwem w doskonałem przeważnie wykonaniu arcydzieła Mozartowskiego. Sumaryczny ten spis „bolączek" oczyszcza już sumienie sprawozdawcy, kładzie kres subjektywnej przykrości sporządzania tak niesympatycznego rejestru i pozwala mi nareszcie zwrócić się w stronę milszych dla recenzenta obowiązków. Nie braknie tu słów uznania oraz gorących i serdecznych superlatywów. Sporą ich garstkę wysyłam pod adresem pracowitego i dzielnego dyrektora p. Józefa Lehrera, a znaczną też cząstkę przyznać wypada reżyserowi p. M. Lewickiemu. Rzetelną ich pracę uwieńczył rezultat bardzo pokaźny: powodzenie na całej linji. Z wykonawców partyj solowych wymienię na pierwszem miejscu znakomicie śpiewającą H. Lipowską (Cherubin szlachetnie frazujący swą uczuciową kantylenę) oraz wyborną przedstawicielkę Zuzanny, (p. S. Rotowska), której muzykalny śpiew i świetna koloratura (w „pożyczonej" od Marceliny arji), oraz ponętna aparycja wywołały zporo zachwytów w audytorjum. W kantylenie wywiązali się doskonale ze swych zadań p. p. Z. Dolnicki (szykowny hr. Almavira) i M. Martini,

Sprawy ruskie.

Poważny nastrój przeciwcelibatowy. — Przywileje papieskie z r. 1596 dla „Ukraińców“. — Agitacja na polu szkolnictwa.

Lwów, 3 lutego.

(W.) Walka przeciw przymusowemu celibatowi duchowieństwa ruskiego weszła już w tak poważną fazę, że włączono ją do rejestru krzywd narodowych. Omawia ją „Diło“ w artykule wstępnym z 1 b. m. twierdząc, że we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie tworzą się komitety z inicjatywy poważnych działaczy, w których duchowieństwo pracuje wspólnie, z działaczami świeckimi celem obrony interesów cerkwi „ukraińskiej“ przez urządzanie wieców i wznoszenie protestów przeciw naruszaniu jej praw narodowych. Powołując na papieża Klemensa VIII, który jeszcze w r. 1596 poręczył uroczyście „Ukraińcom“ (!) przyjmującym wówczas unję, wszystkie prawa, zwyczaje i obrzędy cerkwi wschodniej twierdzi, że najważniejszem z nich było prawo małżeństwa dla księży ruskich uznane na soborze florenckim w r. 1439 a zatwierdzane przez następnych papieży. Autor artykułu tego twierdzi, że dużo probostw niema księży, podczas gdy prawie 100 ukończonych żonatych alumnów nie może doczekać się wyświęcenia, gdyż biskupi przemyski i stanisławowski nie wyświęcają zupełnie alumnów żonatych a metropolita lwowski wyczekuje z wyświęceniem kilka lat dla przekonania się, czy żonaty kleryk potrafi utrzymać żonę i dzieci. Następstwem tego jest — zdaniem autora — szerzenie się po wsiach sztundyzmu i metodyzmu; 8 żonatych kleryków w djecezji stanisławowskiej z miłości dla żon przeszło na prawosławie a tam gdzie niema duszpasterzy idzie lud po linji najmniejszego oporu i przechodzi na rzymsko-katolicyzm i do obozu polskiego. Tego najprawdopodobniej najbardziej obawiają się obrońcy przywilejów małżeńskich.

W tem samem piśmie, jeden reorganizatorów separatystycznego szkolnictwa ruskiego I. Liszczyński omawiając ogłoszone urzędowie rozporządzenia wykonawcze do t. zw. kresowej ustawy szkolnej z 31 listopada u. r. podaje szereg pouczeń dla niedopuszczenia „polonizacji“ szkół.

„Społeczeństwo ruskie, — pisze L. — musi w przeciągu miesięcy lutego i marca okazać energję organizacyjną i zrozumienie doniosłości naszych elementarnych potrzeb kulturalnych. W każdem mieście powiatowem, w każdem miasteczku i wsi muszą odbyć się w najbliższym przeciągu czasu masowe wiece a na wypadek zakazania ich, narady poufne poświęcone wyłącznie sprawom szkolnym z porządkiem dziennym: 1) akcja przeciw bezprawnej przemianie ukraińskiego języka wykładowego na polski, 2) wnoszenie deklaracji odnośnie do art. 3 szkolnej ustawy kresowej, 3) zakładanie szkół prywatnych i kursów, 4) wprowadzanie w życie lekcji zbiorowych ukraińskiej historji i geografji dla młodzieży polskich szkół“.

„W każdej miejscowości — nakazuje p. L., — należy wnieść conajmniej 40 deklaracji, gdyż w przeciwnym wypadku władze szkolne mogą wykorzystać „tumannyj“ tekst ustawy (tak się nazywa kulturalne ustawy państwowe. Red.) i przemienić istniejącą szkołę ukraińską na polską“.

Wedle dalszych informacji w tych dniach ma wyjść z druku broszura Wł. Celewicza w której będą wskazówki jak najlepiej przeprowadzać tą t. zw. szkolną akcję plebiscytową a gotowe już formularze deklaracji i broszurkę zamawiać można u autora (Rynek 10 II p.).

Równocześnie przestrzega on przeciw podpisywaniu deklaracji o potrzebie polskiego języka wykładowego w dotychczasowych szkołach ruskich.

—o—

(udatny, jakkolwiek nie dość ruchliwy Figaro), niemniej z uznaniem podnieść należy subtelnie opracowaną przez p. I. Zopotha postać Bartola. P. Janina Okońska śpiewała więcej niż poprawnie i zebrała dużo oklasków za ładnie wykonaną cavatinę Barbariny. Bardzo sumiennie pod względem śpiewu i gry wywiązała się z roli Marceliny p. S. Hinglerówna. Niemniej należałoby się — gdyby nie coś w rodzaju niedyspozycji głosowej i częste „tremola“ — za zrozumienie muzykalne swego zadania słowa uznania wykonawczyni partji hrabiny, p. Aleksandrze Lubicz. P. p. K. Kwiatkowski i L. Jeleński (Don Basilio i Antonio) przyczynili się wedle możności do udatnej całości onegdajszego wieczoru. Tańce wypadły pięknie. Publiczność powitała premierę słynnego dzieła serdecznymi po każdej odsłonie oklaskami.

Fr. Neuhauser.

—o—

Bracia-bandyci, postrach pow. sokalskiego ujęci staną przed sądem doraźnym.

DWAJ SUDOŁOWIE PODJĘLI TRADYCJĘ BANDY DYSZKANTA, TO TEŻ SKOŃCZĄ TAK, JAK ON.

Lwów, 3. lutego.

(t). Pow. sokalski, w którym wyłowiono niedawno szajkę zbójecką, pod dowództwem straconego niedawno we Lwowie Dyszkanta, pozostaje nadal ulubionym terenem bandytów. Na miejsce unieszkodliwionej bandy Dyszkanta i Kantora pojawiła się **szajka 2 braci Sudołowów, Karola i Pawła**, która wykonała szereg napadów, zapędzając się niekiedy do pow. żółkiewskiego. Niedawno bracia Sudołowie, spostrzeżeni zostali przez st. posterunkowego Nowaka w Krystynopolu w pociągu, zdążającym do Żółkwi. — Korzystając z ciemności, **ubezwładnili Nowaka i zbiegli.**

Policja pow. sokalskiego prowadziła nieustanne dochodzenia i wczoraj na terenie pow. żółkiewskiego ujęła obu bandytów, którzy odstawieni zostaną do Sokala celem skonfrontowania z licznemi ofiarami napadów. Lwowska Ekspozytura śledcza wysłała do Sokala kom. Batorskiego i 3 funkcjonarjuszy śledczych. Prawdopodobnie obaj bandyci **staną we Lwowie przed sądem doraźnym.**

ZJAZD PARTJI STARORUSKIEJ WE LWOWIE.

Lwów, 3. lutego.

Zjazd mężów zaufania staroruskiej partji odbył się wczoraj w sali Narodnego Domu. Uczestników zjechało się około 300 (ze zwołanych 500 organizatorów) ze wszystkich powiatów Wschodniej Małopolski. Przeważała inteligencja, składająca się z urzędników, adwokatów i księży. Wieśniaków było bardzo mało. Obrady rozpoczęły się o g. 11, a skończyły o 6 wiecz. Przewodniczącym wybrano ks. Kruszyńskiego. W zebraniu uczestniczył również poseł do Sejmu Serebriannikow, który kilkakrotnie zabierał głos, podkreślając z naciskiem, że należy domagać się wszelkich należnych praw na podstawie konstytucji, jakiej nie posiada żadne państwo, oprócz Rzpltej polskiej, obejmuje ona bowiem wszystkie prawa dla mniejszości narodowych, zagwarantowane przez traktat wersalski. Ale też za to należy wobec tego Państwa być lojalnymi obywatelami. Uchwalono bardzo wiele rezolucji i to nawet w ostrym tonie. Również zaprotestowano przeciw przymusowemu celibatowi, za którym oświadczają się wszyscy trzej książęta ruskiej cerkwi. Zmieniono statut organizacyjny i wybrano nowy wydział. Powołano doń prezesa prof. ks. dr. Myszkowskiego, oraz 24 członków z inteligencji, mieszczaństwa i włościaństwa.. P. Mącibowiczowa z Kulkorza wraz ze swoją grupą wniosła protest przeciw wyborowi prezesem ks. dr. Myszkowskiego i całego wydziału, lecz protest ten nie odniósł skutku, bowiem tylko 40 uczestników zdołała przeciągnąć na swoją stronę. Przy końcu zebrania, gdy już bardzo nieznaczna część uczestników pozostała na sali, atakowała bardzo namiętnie osobę komisarza rządowego Narodnego Domu p. Liskowackiego. Proponowała uchwalenie dlań votum nieufności i żądała jego natychmiastowego ustąpienia. Poseł Serebriannikow zwrócił uwagę, że komisarz rządowy p. Liskowacki jest mężem zaufania Rządu, i nie można Rządowi polecać zmiany osoby komisarza rządowego, a wreszcie kto wie, czy na wypadek ustąpienia p. Liskowackiego, Rząd nie postawi na jego miejsce jakiegoś Polaka.

Przemówienie to trafiło do przekonania większej części pozostałych na sali, a nawet zwolennicy p. Mącibowiczowej zgodzili się, aby sprawę ustąpienia komisarza rządowego p. Liskowackiego przekazać nowemu wydziałowi Rady Narodowej.

Elektrownia lwowska w hołdzie śp. Tomickiemu

Tramwaje staną na 5 minut.

Lwów, 3. lutego.

(t). Miarą zasług śp. Tomickiego i popularności, jaką cieszył się w szerokich kołach podwładnych, są **poważne i uroczyste przygotowania pracowników Elektrowni miejskiej** do duchowego udziału w uroczystościach pogrzebowych, które się odbędą w Krakowie.

W myśl ustalonego programu odbędzie się dzisiaj o 9 rano **msza uroczysta za spokój duszy śp. Zmarłego** w kościele archikatedralnym. Na czas nabożeństwa wstrzymaną będzie praca w biurach i warsztatach Elektrowni i wszyscy wolni od służby pracownicy MZE. wezmą w niem gremjalny udział, zgromadziwszy się o godz. 8.15 w remizie.



ŚP. JÓZEF TOMICKI,
dyrektor elektrowni lwowskiej.

W chwili ruszenia konduktu pogrzebowego w Krakowie (o godz. 11) **nastąpi jako żałobna manifestacja wstrzymanie ruchu wszystkich wozów tramwajowych na 5 minut** przez wyłączenie prądu w stacji silnic. Po zatrzymaniu wozów konduktorzy staną obok wozów i oczekiwać będą ponownego zapalenia się lampek, poczem podjęty zostanie normalny ruch tramwajów.

Dla wzięcia udziału w pogrzebie wyjechało wczoraj do Krakowa wielu urzędników Elektrowni pod przewodem inż. Dziewońskiego, oraz liczna delegacja pracowników MZE. wszelkich dykasterji.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Polemika.

De mortuis!..

II.

Lwów, 3. lutego.

„W piątą rocznicę śmierci bł. p. Tobiasza Askenasego“ — pod tym tyt. zamieściła „Chwila“ z piątku d. 16. stycznia b. r. artykuł pióra dra A. Rothfelda, artykuł, który mógłby może być przykładem nietaktownej ironji, może wyrafinowanej złośliwości, gdyby — gdyby nie był typowym przykładem zwyczajnej partyjnej propagandy prowadzonej w sposób bezwzględny i nie wahającej się przed polityczną „Leichenschändung“ dla partyjno-aktualnych interesów.

Dr. Rothfeld przekreśla lekceważąco i pobłażliwie — niby je podnosząc — wszystkie niezwykłe walory i zasługi niezwykłego człowieka. Potem, wedle starej metody partyjnej, identyfikującej partję syjonistyczną z najbardziej obcą jej, daleką i niedosięgłą jej utopiom, masą żydowską pisze:

„Jeśli dziś nazwisko Askenazego tak bliskie jest sercu żydowskiemu, to przypisać to należy ostatniej krótkiej fazie Jego działalności... Wówczas to znalazł Askenaze drogę do serca ludności żydowskiej“.

„Ulica żydowska... odczuła, że Askenaze... faktycznie przekreślił wówczas całą swą przeszłość i stał się innym człowiekiem: Przestał służyć fantomom, teorjom i przeżytym hasłom(!) i zeszedł do nizin rzeczywistego życia... I odczuł boleśnie sprzeczność jaka zachodziła między hasłami, które Mu przyświecały a tem, co się naprawdę działo. I wówczas rozpoczął nowe życie(!!)“.

„Ściągnęło to na Jego głowę ataki i zarzuty ze wszech(!) stron. Lecz im zaciekłej Go zwalczano i postponowano tem droższy i bliższy stawał się sercu żydowskiemu..“

P. dr. Rothfeld nie rozumie może, że „ulica żydowska“ nie dla zmiany przekonań, nie dla „przekreślenia przeszłości“ pokochała Askenazego. P. dr. Rothfeld nie rozumie może, że do „nizin rzeczywistego życia“ można czasem zejść bez celów partyjno-werbunkowych, ale dla rycerskiego poczucia obowiązku. P. dr. Rothfeld nie pamięta może, że sprzeczność pomiędzy hasłami Askenazego a tem, co się „naprawdę“ — całkiem naprawdę — działo to była właśnie sprzeczność pomiędzy hasłem dobrej woli, prawdy i przebaczenia, hasłem godnem wielkodusznego człowieka — a pobudką zaciekłej, nieustępliwej, mściwej nienawiści syjonistów. P. dr. Rothfeld nie pamięta, że właśnie „to“ ściągnęło na głowę Askenazego ataki i zarzuty — głównie z jednej strony: ze strony syjonistów. W tym samym numerze „Chwili“ z 23. stycznia 1919 roku, w którym jest artykuł dra Askenazego jest też i „Odpowiedź Redakcji“, która w sposób scholastyczny, nierzeczowy i wykrętny obniża i postponuje stanowisko dra Askenazego...

P. dr. Rothfeld tego może nie rozumie, może nie wie, może nie pamięta — a może tylko myśli „Wszystko jedno...“ i w kilku wierszach, a raczej pomiędzy kilku wierszami każe pracy całego życia wielkiego, dobrego Polaka pójść na marne i czyni zeń — syjonistę.

Gdyby nawet tak było, gdyby całe życie dra Askenazego załamało się w parę miesięcy przed jego śmiercią — należałoby pisząc o tem napisać tylko prawdę — i uchylić głowy. Wszystko inne byłoby nietaktem, albo kłamstwem. Albo jednem i drugiem. Byłaby to bowiem wielka tragedja niepospolitego człowieka.

P. dr. Rothfeld przyznaje to — po części — ale pociesza się też odrazu:

„Jest w tem pewna(!) tragedja, — ale też i nauka“.

I oto mamy „naukę moralną“ i cały artykuł skonstruowany niezdarnie według prawideł partyjno-werbunkowego plakatu jest jasny, niezręcznie i śmiesznie przejrzysty.

„Iluż to Jemu podobnych dzielnych Żydów... tuła się i błąka?... Czyż nie odczuwają tragedji swego życia?... Czy zrozumieją?... Czy trafią i znajdą drogę do serca żydowskiego?...“

— — — — — — —

W bezwzględnej i gorączkowej agitacji nie cofa się „dumna i harda partja syjońska“ przed małemi — nieścisłościami, przed tem czy tamtem „zapomnieniem“, przed takiem, czy owakiem „przeoczeniem“.

Artykuł p. dra Rothfelda nie jest pod tym względem faktem odosobnionym.

W polemice „Gazety Porannej“ (z d. 18. stycznia) zabrał głos dr. Malz. W kilku wierszach, a raczej pomiędzy kilku wierszami o Wilhelmie Feldmanie zaznaczył, że właściwie — tak — naprawdę — —

„U was tak ciepło, żywo, serdecznie“ — mówił Wilhelm Feldman do syjonistów zazdroszcząc im „renesansu narodu żydowskiego“— tam, gdzie ja dążę jest chłód i mrok..“

Jeszcze pięć lat, jeszcze dziesięć — lista „wielkich syjonistów“ wzbogaci się o dwa nowe nazwiska.

— — — — — — —

Najzagorzalszy wróg pięknej, jak każdy ruch narodowy i jak każdy nacjonalistyczny popęd zwyrodniałej, idei syjońskiej nie odmówi wielkości syjonistom, jak Weizmann, Sokołow, Usyszkin.

Najzagorzalszy wróg utopji syjonistycznej nie wysnuje z odszczepieństwa jedynego syna wielkiego syjonisty Herzla wniosku o znikomości i upadku syjonizmu.

Nie pozwoli mu na to — może — takt.

Ten sam takt zabrania czasem wciągać w wir agitacyjnej walki ludzi umarłych, którzy nie mogą powstać i krzyknąć: Nieprawda!! Odpowiada za nich rzeczywistość. Z nią należy walczyć wszelakimi sposobami.

De mortuis nil — nisi veritatem.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 2 lutego.

Uroczystość w więzieniu. W tut. wojskowem więzieniu karnem odbyła się tymi dniami piękna uroczystość. Dokonano tam poświęcenia kaplicy, na której urządzenie więźniowie złożyli z własnych oszczędności 800 zł., oraz z własnego młyna i wytwórni obuwia. Na uroczystość przybyli: dowódca DOK. lwowskiego gen. Malczewski, naczelny prokurator gen. bryg. Gruber z Warszawy, szef sanitarny gen. Zieliński, ks. dziekan gen. Bogucki, generał bryg. Jasiński, pułkownicy Hecht i Łukowski ze Lwowa, oraz cały szereg dygnitarzy wojskowych, cywilnych i duchownych. Poświęcenia dokonał ks. dziekan gen. Bogucki, poczem zwiedzano zakład, prowadzony przez majora Kozłowskiego, który w ciągu niespełna dwóch lat zmienił go w jeden olbrzymi warsztat pracy. Są tu reprezentowane wszystkie niemal działy rękodzieła i przemysłu, pracownikami są więźniowie. Świeżo otwarty młyn, urządzony nowocześnie, zmiela 16 wagonów zboża miesięcznie, piekarnia dostarcza garnizonowi stanisławowskiemu 4.000 bochenków chleba o wadze 5.600 kg. dziennie, fabryka obuwia, mieszcząca się w 13 salach, a rozporządzająca 38 maszynami i przyrządami, wyrabia około 200 par obuwia dziennie. Ponadto są tu: stolarnia, ślusarnia, kuźnia, warsztaty krawieckie, szycia bielizny, koszykarskie, meblarskie, introligatorskie, własna pralnia i parowa suszarnia bielizny, fryzjernia, malarnia itd. Wszystko, co obecnie widzimy w więzieniu, zostało wykonane rękami więźniów, którzy wychodzą stąd wyuczeni rzemiosła. O potrzeby ich umysłowe dba referat oświatowy, który prowadzi szkołę, kurs analfabetów i bibljotekę. Zwiedzający wyrażają się z największemi pochwałami o zakładzie, podnosząc, że stoi on na takim poziomie, jak żaden inny podobny zakład w Polsce. Obok komendanta majora Kozłowskiego wielkie zasługi ma kapelan więzienia ks. Metzger.

Nowa sala radna. Z powodu utworzenia Wielkiego Stanisławowa i powiększenia się agend Magistratu i posiedzenia Rady miejskiej zosaną wkrótce przeniesione z obecnego gmachu Magistratu do budynku dawnego Bazaru. W budynku tym przeprowadzona jest obecnie rekonstrukcja wielkiej sali, w której odtąd będą się odbywały posiedzenia Rady miejskiej. Trzy sąsiednie ubikacje przeznaczono na pomieszczenie Bibljoteki miejskiej.

Z teatru. Teatr im. Fredry, po wystawieniu „Romantycznych“ Rostanda i „Księdza Marka“ Słowackiego, wystawia w tym tygodniu głośną sztukę Bataille'a pt. „Szalona dziewczyna“, w której, po długiej przerwie wystąpią w głównych rolach kobiecych ulubieniec publiczności stanisławowskiej: panie St. Banachowa i Z. Szubertowa. Powoli przygotowuje się teatr do obchodu 100-ej rocznicy istnienia sceny polskiej w Stanisławowie, której początki są związane ściśle z historją sceny lwowskiej **(k.)**

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 2. lutego.

W sądach tutejszych nastąpiły zmiany w kierownictwie poszczególnych oddziałów. W sądzie powiat. sędziowie okr. Gostkowski, Janicki i Rzepniiski objęli oddziały cywilne sporne, s. o. Zembroń oddział dla przekrocz. karn., w sądzie okręgowym s. o. Jankiewicz oddział dla sporów cywil. s. o. Herman i Cebrowski zostali sędziami śledczymi. Radca Freund na własne żądanie przeszedł w stan emerytury.

O „Sokole“ w Ameryce wygłosił zajmujący wykład dh Świątkiewicz naczelnik dzielnicy w sali Sokoła 27. bm., kreśląc dzieje emigracji i Sokoła polskiego w Ameryce i udział tegoż w armji Hallera i wykazując konieczność wychowania fizycznego.

Ślub w więzieniu tut. sądu okręg. odbył się onegdaj za zezwoleniem prezydjum sądu. Połączeni zostali węzłem małżeńskim Izak Rosenstrauch, odsiadujący karę jednorocznego więzienia za zbrodnię k[illegible] i oszustwa z [illegible] stającą na wolności narzeczoną swoją Scheindią Auerbach, będącą w błogosławionym stanie, co też było powodem zawarcia ślubu w tak niecodziennych warunkach.

Wypadł z pociągu zdążającego z dworca głównego we Lwowie do Podzamcza dnia 18. bm. podmajstrzy murarski z Tarnopola Włodz. Zawadowicz. Wypadek wydarzył się obok mostu kolejowego koło ul. Źródlanej, gdzie Zawadowicz stoczył się po pochyłym nasypie. W stanie groźnym z powodu ciężkich obrażeń wewnętrznych i załamania czaszki przewieziony został do szpitala powszechnego

Zmarli w Tarnopolu Adam Krzyżanowski, aptekarz i Jan Mieczysław Mandela, notarjusz. Obaj w życiu publicznem naszego grodu kresowego przez dziesiątki lat brali wybitny udział.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 2. lutego.

W 63 rocznicę powstania styczniowego odbyło się staraniem TSL. i NOK. w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne z udziałem reprezentantów władz oraz młodzieży szkół średnich.

Staraniem komitetu „Domu żołnierza polskiego“ odbył się 24. stycznia w salach kasyna garniz. koncert przy współudziale znanych sił z Tow. muzycznego. Wykonawcy programu byli żywo oklaskiwani.

Z okazji „Tygodnia sieroty żyd.“ wygłosił 25. bm. mecenas dr. M. Ettinger odczyt p. t. „Żydowstwo a obowiązki socjalne“. Prelegenta za pracę ściśle naukową nagrodzono hucznemi oklaskami.

Sprawy kolejowe.

W sprawie pragmatyki służbowej.

Lwów, 3. lutego.

30 b. m. odbyło się **w sprawie pragmatyki służbowej i przemiany kolei państw. — na przedsiębiorstwo kolejowe — Nadzw. Walne Zgromadzenie lwowskiego Koła Związku pracowników kolejowych ze średniem wykształceniem. Przewodniczył** st. rew. kol. p. Podulski. Interesujący referat przedstawił st. rew. p. Lercel, oświetlając obie sprawy z punktu interesów Państwa i społeczeństwa, jak i kolejarstwa. Wywody uzupełniał rewident p. Stan. Tarczyński. Następnie rzeczowo przemówił rew. p. Józef Rudnicki odnośnie do kwestji organizacyjnych, poczem po wyjaśnieniach rew. p. Borysławskiego i star. rew. p. Piątkiewicza (w sprawie założenia koleżeńskiej kasy zapomogowej i budowy domów) uchwalono szereg rezolucji, w których m. i. polecono zarządowi głw. forsować poprawki bloku Związków do rządowego projektu pragmatyki, domagając się uchylenia rozporz. o przemianie kolei i wyrażono pełne zaufanie zarządowi gł.



PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 28 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:
Wtorek 3. lutego „Wesele Figara“.
Środa „Kopciuszek“ o 5 pop.
Czwartek „Wesele Figara“.
Piątek „Halka“ (pożegnalny występ Fr. Platówny).

TEATR MAŁY:
Wtorek 3. lutego „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim).
Środa, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim).
Czwartek, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim).

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek 3. lutego „Radio-dziewczyna“.
Środa, „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki).
Czwartek „Radjo-dziewczyna“.
Piątek „Radjo-dziewczyna“.

*

Pożegnalny występ Platówny. Nasza primadonna operowa Franciszka Platówna wyjeżdża na szereg miesięcy zagranicę. Pożegnalny jej występ odbędzie się w piątek w „Halce“. Jontkiem będzie p. Drabik.

*

Teatr „Bagatela“. Od 1-go lutego „Dym“ żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki“ żart scen. — Boni & Freyman „Seans“, fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing“.

Odczyt L. Belmonta zapowiedziany na dziś, wtorek, z przyczyn od imprezy niezależnych, nie odbędzie się. Za kupione bilety kasa zwraca pieniądze. 688

—o—

Wyjaśnienie. Wczorajszą notatkę, zaczerpniętą z protokołów policyjnych, prostujemy o tyle, że sprzeniewierzenia w hotelu Krakowskim dopuścił się nie kelner Honowski, lecz praktykant Hoszowski.

Raut z tańcami Koła akademików polskich z Rumunji „Ognisko“, odbędzie się 5. bm. w sali Kasyna Oficerskiego, przy ul. Fredry. Zeszłoroczna zabawa „Ogniska“ pozostawiła po sobie tak sympatyczne wspomnienie, iż niezawodnie i czwartkowy raut zgromadzi liczną rzeszę uczestników.

Towarzystwo Esperanto, dzięki łaskawemu poparciu ze strony Izby handlowej i przemysłowej, otrzymało dogodne pomieszczenie w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda 5. Podejmując znów swą działalność, Tow. rozpocznie wkrótce zbiorowe lekcje Esperanta dla wykształconego ogółu. Zgłoszenia i informacje w Sekretarjacie (Bourlarda 5, parter na prawo) w poniedziałki, środy i piątki 6—8 wiecz. Doroczne Walne Zgromadzenie we środę, 4. bm. o 6 popoł.

Odczyt prof. J. Gw. Pawlikowskiego. Dziś w sali Czytelni Akad. (Łozińskiego l. 7) o 7 wiecz. wygłosi prof. J. Gw. Pawlikowski odczyt p. t. Oblicze ziemi a patrjotyzm.

Kurs sanitarny Czerwonego Krzyża dla przygotowania rezerw wojennych, rozpocznie się 16 lutego br. Zgłoszenia Czerwony Krzyż, ul. Bielowskiego 6, I. p. od 11—12.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się 3. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) wykład prof. dr. H. Arowskiego O problemach promieniowania słonecznego i wahaniach klimatycznych; 2) dr. E. Stenza: Organizacja i wyniki wyprawy pyrheliometrycznej Instytutu geofizyki w Karpaty wsch. w lecie 1924 r.

(—) **Przykre skutki roztargnienia.** Markus Saft, wł. straganu na pl. Krakowskim wczoraj wieczorem, jak zwykle spakował towar galanteryjny do dwu koszy i miał je zanieść na noc celem przechowania do pewnego sklepu przy pl. Krakowskim. Wskutek roztargnienia jeden z tych koszów z towarem, wartości 150 zł. zostawił i naturalnie rano, przybywszy do straganu, kosza już nie zastał.

(—) **Drogocenna zguba.** Leontyna Medwinowa zam. w Bogdanówce, przechodząc ul. Kopernika, zgubiła złotą broszkę z perłą na środku, wart. 600 zł. Poszkodowana ofiarowuje znalazcy nagrodę.

(—) **Czego już nie kradną?** Natan Hüttel, zam przy ul. Pańskiej 15, doniósł wczoraj policji, że ktoś skradł mu szyld, wartości 60 złotych.

(—) **Dolary z listów giną dalej.** — Czarna Okoń, zam przy ul. Bożnic 7, otrzymała wczoraj list z Ameryki, w którym miało się znajdować 10 dolarów. Banknotu jednak nie znalazła. Jak stwierdzono, zginął on na poczcie.

(—) **Spadła z krzesła i złamała rękę.** 54-letnia Antonina Dziubowa, zam. przy ul. Żółkiewskiej 32. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło Dziubową i odwiozło ją do szpitala.

(t) **Dwa ciężkie pokąsania przez psy.** 22-letnia służąca, Józefa Michalikówna, (Krzywa 5, w Zamarstynowie), została w okropny sposób pokąsana przez psa pokojowego swej pracodawczyni. Ma ona wielkie darte rany na prawej ręce. Drugi wypadek zaszedł przy ul. Murarskiej, gdzie pokąsana została przez psa 18-letnia Marja Łopicka, również służąca. W obu wypadkach zaopatrzyło ranne Pogotowie ratunkowe.

(—) **Ucieczka małoletniego.** Na dworcu głównym przytrzymano wczoraj 11-letniego Władysława Tyszkę z Olesza pow. Tłumacz, który, jak sam podał, zbiegł z domu rodzicielskiego z obawy przed karą za złe świadectwo. Oddano go do aresztów policyjnych.

(—) **Włamanie do restauracji.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do restauracji Adolfa Wintera przy ul. Łyczakowskiej 41 i skradli z bufetu towar, wart. 16 zł., oraz z kasy gotówkę 20 zł.

(—) **Napad bandycki.** Na czeladnika kowalskiego Jana Lisowskiego w Zamarstynowie napadł wczoraj Józef Widocki i dźgnął go nożem w okolicę nerek. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło go opiece domowej.

Pierwsze próbne gotowanie herbaty urządza **Juljusz Meinl** w bieżącym tygodniu. Ze względu na znane z pierwszorzędnej jakości mieszanki herbaty tej firmy, nie powinien nikt omijać sposobności zapoznania się z niemi. Zapraszamy więc wszyscy, we wtorek 3. do Rynku l. 15,

we czwartek 5. na Sykstuską 33,
w piątek 6. na Akademicką 2a,
w sobotę 7. na Gródecką 54,

gdzie czeka Was filiżanka znakomitej herbaty.

Jonas Sprecher podnosi głowę

t. j. zaczyna skarżyć lokatorów o zapłatę czynszu wedle „swoich“ obliczeń.

Lwów, 3 lutego.

(t) Znany we Lwowie właściciel „drapacza chmur“ przy placu Marjackim, Jonas Sprecher, zachęcony pomyślnem zakończeniem dwuletniego procesu karnego o lichwę wojenną, zaskarżył — jak się ze sfer kupieckich dowiadujemy — wszystkich prawie właścicieli lokali w jego kamienicy przy placu Marjackim o zapłacenie czynszów za ubiegłe dwa lata. Żądane przez niego stawki są tak horendalnie wysokie, że niechyba ruina groziłaby tym kupcom, gdyby wygórowane i niczem nieuzasadnione żądania sąd przyznał Sprecherowi.

Rozprawy sądowe w powyższych sprawach odbyć się mają w drugiej połowie lutego przed Sądem okręgowym cywilnym i o wyniku ich nieomieszkamy czytelników zawiadomić.



BYŁY PREMJER POLSKI I OBECNY PREMJER WŁOCH.

W czasie pobytu w Rzymie Paderewski był przedmiotem nieustannych owacji i wyróżnień. Rycina nasza przedstawia mistrza tonów wraz z Mussolinim (na podstawie zdjęcia fotograficznego).



Nowomianowany sekretarz poselstwa japońskiego Dzitsuc Matsida, przybył do Warszawy i objął urzędowanie.

Straszna tragedja rodzinna zdarzyła się pod Warszawą. Przed paru tygodnia mi zastrzelił się student Bastel, którego wydalono ze szkoły rzekomo dlatego, że ojciec jest socjalistą. Zrozpaczona matka, popadłszy w rozstrój nerwowy, zastrzeliła męża i jego matkę, a wreszcie siebie.

—o—

Ze świata.

Także Kuba niedopuszcza imigrantów. Rząd republiki Kuby wydał rozporządzenie o ograniczeniu wjazdu imigrantów europejskich na takich samych podstawach, na jakich istnieje t. zw. „kwota“ dla emigrantów w Stanach Zjedn. Tem samem został zamknięty dla emigracji europejskiej ostatni kraj, do którego do niedawna jeszcze kierowało się dużo emigrantów, między innymi i z Polski.

Podwójne życie mordercy. Śledztwo wykazało, że długi głośnego mordercy Angersteina, są znacznie większe, niż przypuszczano. Zarząd więzienia obawiając się, że Angerstein popełni samobójstwo, nałożył mu kajdany. Istnieje podejrzenie, że prowadził on podwójne życie. Wobec rodziny i znajomych udawał człowieka skromnego, jednak musiał tracić poważne sumy na hulanki i na kobiety z półświatka.

Brat papieża w obronie faszyzmu. Przeszło 130 wybitnych przemysłowców Włoch półn. podpisało manifest, potępiający energicznie kampanję przeciwko rządom faszystów. Jednym z pierwszych, którzy podpisali ten manifest, jest Fermo Ratti, brat rodzony panującego papieża.

(Z) **Generał Lederle,** o którego zgonie z głodu w Wiedniu donieśliśmy, mimo swego niemieckiego nazwiska uważał się za Polaka i biegle mówił po polsku.

Targi Wiedeńskie. Wydział finansowy miasta Wiednia uchwalił podwyższyć wiosennym Targom Wiedeńskim subwencję gminną na 600 miljonów koron. Referent Rady miejskiej motywował pod wyżkę ogólnem położeniem ekonomicznem w Europie, które wymaga zwiększonych wysiłków na polu propagandy gospodarczej. Gmina ma wejść w układ z Targami, celem wykorzystania ich aparatu propagandowego dla wzmożenia ruchu turystycznego.

700 tysięcy przejechanych. (Z). Statystyka Stanów Zjedn. wykazuje, że w przeszłym roku samochody amerykańskie przejechały 700 tys. ludzi, tj. 14 prc. więcej, niżeli w r. 1923. Z tych 700 tys. wypadków przejechania 22.600 skończyło się śmiercią.

—o—

Z estrady i sceny.

Bagatela.

Lwów, 3 lutego.

(hb) Obecny program tego teatrzyku, zestawiony z dużym nakładem pracy i kosztów, naogół stoi na wysokości zadania. Do urozmaicenia przyczyniają się w dużej mierze nowo zaangażowane siły, z których na pierwszy plan wysuwa się Alfred-melodysta, grający bardzo ładnie arje operowe na zwyczajnej stalowej pile. Doskonałym pomysłem Bronowskiego jest sparafrazowanie dwu rzeczy z repertuaru „Niebieskiego Ptaka“ mianowicie „Burłaków“ (Cherlaki) i „Czastuszków“ (Ciasteczki). Rzeczy te są dobrze domyślane, jedynie wykonanie nieco razi, a to dzięki samemu Bronowskiemu, wskutek dosyć nieszczęśliwych wkładek. Conferencier Sławski, daje się z powodu dłuższego bezrobocia, postradał łatwość dobrego wysławiania się. Natomiast dobrym jest jego występ w sketchu p. t. „Seans“. Licznie zebrana publiczność naogół bawiła się dobrze.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Kącik dla Pań.

NOWY POEMAT MODY.

Lwów, 3. lutego.

Pomysłowość przemysłu francuskiego w dziedzinie podręcznych akcesorjów, bez których trudno sobie wyobrazić modną kobietę, jest poprostu niewyczerpana. Pomiędzy licznemi fantazjami na tem polu, warto zanotować jedną z najwdzięczniejszych.

Tem świeżem arcydziełem przemysłu artystycznego są rzucone w ostatnim czasie na targ mody torebki ręczne w formie woreczków, zabezpieczonych fermoarem.

Torebki te mają być zastosowane do koloru sukni i są prześlicznie inkrustowane strasami o zupełnie nowych odmianach: w srebrze, emalji, djamencikach, barwnych kamieniach.... Rzuca się je na morę, brokat lub skórę.

Inną, jeszcze wdzięczniejszą odmianą są torebki, wykonane z aksamitek. Dostosowuje się je do tak modnego dziś w Paryżu fantazyjnego mufka lub szala zarzucanego na szyję.

Aksamitki są w ogóle dziś ostatnim wyrazem mody, szczególniej wymaganym dla toalet wieczorowych. Spięcie haftu srebrnego lub złotego aksamitką ostro odcinającą się swą żywą barwą od spokojnego tła, stanowi dernier cri elegancji i wytworności. **Nina.**

Rzeczy ciekawe.

Sławny pisarz może żyć za darmo.

Londyn, w styczniu.

(-h) Twierdzenie, wyrażone w tytule, może się odnosić tylko do cudzoziemców, gdyż u nas w Polsce pisarz, choćby nawet bardzo sławny, może conajwyżej umrzeć za darmo (o pogrzebie już niepodobna tego powiedzieć). Szczęśliwcem, który sławę swą zrealizował w oryginalny sposób jest **Rudyard Kipling.** Głośny autor „Księgi dżungli" ma zwyczaj płacenia wszelkich rachunków czekami. Otóż zauważył on ze zdumieniem, że od dłuższego czasu jego konto w banku wcale się nie zmniejszyło, pomimo, iż wystawił pokaźną ilość czeków. Badając to niezwykłe zjawisko przekonał się, że wszystkie czeki zostały przez posiadaczy albo zatrzymane na pamiątkę, albo też sprzedane zbieraczom autografów za cenę znacznie wyższą od wyrażonej w czeku...

Kipling nie może więc narzekać, że sława literacka nic niewarta...

Ze sportu.

Lwów, 3. lutego.

Prawie cała drużyna Czarnych trenuje pilnie hockej na lodzie.

Pogoń w kolizji. Pogoń otrzymała cały szereg propozycji na wyjazd, tak, iż sama nie wie skąd zacząć. W ostatnich czasach zwróciła się z propozycjami nawet Grecja. Jak słychać, planuje Pogoń urządzenie tournee do Paryża, przyczem rozegrałaby zawody w Berlinie i Kolonji.

Wiedeń ubiega się o zawody ze Lwowem. Na ręce LKS Pogoń przyszła już druga propozycja wiedeńskiego ZPN na rozegranie zawodów międzymiastowych Lwów-Wiedeń. Spodziewamy się, że zarząd LZOPN zajmie się tą sprawą i spotkanie powyższe doprowadzi do skutku.

Lwów-Przemyśl. W celu podreperowania kasy Związkowej uchwaliło walne zgromadzenie urządzić w dniach zawodów Lwów-Kraków, względnie Lwów-Warszawa, również spotkanie Lwów-Przemyśl. Zależnie od miejsca spotkań pierwszego garnituru lwowskiego, grałaby druga jedenastka bądź to we Lwowie, bądź to w Przemyślu.

Jasło nie jest odosobnione! Niedawno donieśliśmy o skandalicznem zarządzeniu jasielskiego magistratu, który zażądał od tamtejszego klubu Czarnych zwrotu boiska, motywując krok swój brakiem odpowiedniego placu dla fur przyjeżdżających na targi.

Obecnie dowiadujemy się, że i sławetny magistrat Białegostoku odebrał klubowi BOSO boisko. Ciekawi jesteśmy, jakie kroki w sprawie powyższej poczynią nasze magistratury sportowe. Obawiamy się, że skończy się na przejściu do porządku dziennego!

W sprawie boiska jasielskiego klubu Czarnych podjął akcję wydział propagandy LOZPN, jako też lwowskie Koło dziennikarzy sportowych.

Możeby tak poselski klub „Przyjaciół Sportu" zechciał zainteresować się sprawą boiska Czarnych w Jaśle! Najwyższy czas, by klub powyższy dał znak życia.

Mistrzostwa europejskie w jeździe sztucznej na lodzie, które miały się 1 i 2 b. m. odbyć w Berlinie przełożono ze względu na pogodę na dzień 7 i 8 b. m. Nasi zawodnicy p. Kuchar i Kihiewicz mają prawdziwego pecha.

Zawody Norwegja-Finlandja w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się w Oslo. W ogól ej klasyfikacji zwyciężyli Norwegowie w stosunku 39:45. Wyniki były następujące: 500 m. Lorsen 44.9; 1500 m. Moen 2:35. ; 5000 Moen 8:48.1; 10.000 M[illegible]en 18:13.9.

Tennis na lodzie. Najnowszą odmianą sportu łyżwiarskiego jest tennis na lodzie. Sport ten przywędrował do Europy z Kanady i cieszy się już wielkiem wzięciem. Reguły są te same, jak i przy zwykłym tennisie, jedynie piłki są nieco mniejsze i dla lepszego uwidocznienia pofarbowane na czerwono. Gra toczy się naogół w powolniejszym tempie, niż na kortach, ponieważ na małej powierzchni lodowej nie są gracze w stanie rozwinąć zwykłej ruchliwości. Największą trudność stanowi szybki start i dojście na czas piłki bez stracenia równowagi. Serwic jest z natury rzeczy słabszy, ponieważ podający nie ma pod sobą pewnej stałej podstawy. Dlatego też, by uprawiać tennis na lodzie musi się być nietylko dobrym tennisistą, ale i łyżwiarzem.

Projekt nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, która ma w przyszłości nosić nazwę P. K. J. O., został przez komisję statutową Z. Z. opracowany i wysłany poszczególnym Związkom.

Sekcja lekkoatletyczna L. K. S. „Pogoń" ustaliła na sezon 1925 r. następujące terminy zawodów międzyklubowych: 5. kwietnia. Bieg na przełaj. 10. maja. Zawody międzyklub. (dostępne dla członków klubów okręgu lwowsk.). 20. i 21. czerwca. Zawody ogólno-polskie lekkoatletyczne. 13. i 14. września. Memorjał śp. Wolskiego (wewn.-klub.). 20. września Pięciobój dla młodzieży szkół średnich o nagrodę wędrowną. 3. i 4. paźdz. Dziesięciobój ogólno-polski.

Informacyjne Walne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej A. Z. S. Lwów, odbędzie się 9. lutego o godz. 8 wiecz. w lokalu klubowym. Obecność wszystkich członków bezwzględnie wymagana.

„Czarna ręka" i blady strach w Winnikach.

Tajemnicze listy z pogróżkami. — „Będzie pan zgładzony, choćby się skrył pod ziemię". — „Dawaj pieniądze pod blachę!". — Kilku się zlękło, jeden zawiadomił policję. — Ujęcie członków „Czarnego klubu".

Lwów, 3. lutego.

(—). Spokojne Winniki zostały niedawno poruszone wypadkami, które po dziś dzień jeszcze stanowią powszechny temat rozmów:

Oto przed czterema dniami kilku poważnych tutejszych obywateli, a przedewszystkiem dyrektor fabryki B. Majewski, kupiec Pinkas Brett, Aron Gröbel i inni otrzymali listy nadane we Lwowie „express", zawierające

w czarnej obwódce następujące pismo:

„Szanowny Panie! Do 3 dni zostanie Pan zgładzony z tego świata, o ile do dnia 31. I. w sobotę o g. 5-tej popoł. nie przyniesie Pan 1000 zł., które położy Pan pod drzwiami wodociągów fabrycznych, gdzie znajduje się kamień i blacha i pod tę blachę należy pieniądze położyć. Nie wolno Panu ten list nikomu pokazywać, lecz razem z żądaną gotówką proszę złożyć na wskazanem miejscu, w przeciwnym bowiem razie będzie Pan zgładzony, choćby Pan nawet skrył się pod ziemię. Nie radzimy zwracać się do policji: bo się jej nie obawiamy, a na każdym kroku można się spodziewać wykonania wyroku.

„Czarny klub".

Łatwo się domyśleć, jaki skutek wywołały te listy. Popłoch i panika zapanowały w jednej chwili do tego stopnia, że mało odważny kupiec Gröbel wyjechał natychmiast do Lwowa, by tu oczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Nie uległ terrorowi jedynie p. Majewski, który doniósł o fakcie policji.

Wywiadowca ze Lwowa Lipka i st. przod. Schmidt dnia 31. stycznia o oznaczonej godzinie **na wyznaczonem przez „Czarny klub" miejscu**

urządzili zasadzkę.

O godz. 5-tej ujrzeli zbliżających się dwu młodzieńców, z których jeden nogą odsunął ów kamień, a gdy zobaczył, że tam nic nie leży, zawrócił z towarzyszem w kierunku toru kolejowego.

Policjanci zaczeli śledzić ich bacznie, a gdy na drugi dzień powtórzyła się ta sama historja,

obu młodzieńców aresztowano

i stwierdzono, że są to: Stanisław Majewski, lat 20 i Gustaw Różycki, lat 18, obaj z Winnik. Aresztowani do winy się nie przyznali, jednakowoż charakter pisma Majewskiego zgadzał się z pismem zawierającem pogróżki, a także szukanie okupu pod kamieniem potwierdziło ich winę, wobec czego obu oddano sądowi.

Chustka do nosa, kawał kiełbasy i szelki,

oto były łupy niewybrednych bandytów z pod Przeworska.

Mimo to za każdym razem grozili napadniętym śmiercią. — Rabowali kiełbasę, chustki, karty korespondencyjne i inne cenne przedmioty. — Jeden z rabusiów ujęty zaczął „robić świrka".

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Przeworsk, 2 lutego.

(Cp) W ostatnich dwóch miesiącach przejezdnych na drogach w okolicach Przeworska niepokoiła nieuchwytna para bandytów, którzy rabowali wszystko, zadowalając się nieraz śmiesznie małym łupem. Kupcowi z Biłgoraja, Benjaminowi Hochmanowi zabrali pod groźbą zabicia go, gotówkę 4 zł., chleb i parę nowych szelek, które kazali mu zdjąć.

U handlarza Zelmana Soustina w Tarnopolu zabrali również pod groźbą zabicia gotówkę 35 zł i chustkę do nosa, zaś jego furmanowi kawałek kiełbasy i bochenek chleba. Szymonowi Silbermanowi z Sieniawy zrabowali gotówkę 15 z i 500 sztuk kart korespondencyjnych.

Przez dość długi czas dochodzenia policji były bezowocne. Wreszcie aresztowano jednego ze sprawców, którym okazał się syn budnika kolejowego z Gorliczyny, Jan Seweryn. Wszyscy poszkodowani rozpoznali w nim sprawcę rabunków. Seweryn symuluje obłąkanego i nie chce wydać wspólnika. Odstawiono go do sądu powiatowego w Przeworsku.

Z życia gospodarczego.

ZWYŻKA AKCJI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lutego. (Z). W związku z pogłoskami o zbliżającym się terminie załatwienia sprawy pożyczki amerykańskiej, **na giełdzie warszawskiej nastąpiła zwyżka papierów.** Akcje przy tendencji mocnej, podobnie listy ziemskie i miejskie. Pożyczka złota i dolarowa mocna.

Giełda lwowska.

Lwów, 2. lutego.

Obroty na przedgiełdzie zmniejszone. **Zainteresowanie dla Gazów i Jaworzna przy kursach zniżkowych. — Gazy zachodnie bez transakcji z powodu braku nabywców. — Podaż w Olkuszu, który obniżył się poniżej 1·00. — Kilka transakcji w Przeworsku imiennym. Zapotrzebowanie na Armę po 1·50. Brugger, Azot, Len utrzymały się przy kursach ostatnich. — Zaofiarowanie dostateczne.**

W akcjach przemysłowych i bankowych ruch średni. — Kursa częściowo słabsze, częściowo utrzymane. Zwyżkę uzyskały Paro-

wozy (podrożały na 0·65, ostatnio 0·53) i były poszuk wane. Nadto popyt za Zieleniewskim, Ćmielowem (również cokolwiek mocniejszy).

Płacono za Chodorów 4·60 do 4·70, Browary 10·25, Chybie 5·80, Zieleniewski 9·75, Parowozy 0·60 do 0·65, Oikosy 2·20 do 2·25.

Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Waluty słabsze. Ruch mniejszy z powody braku gotówki. Dolar 5·17½.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·55½, 0·56, Przemysłowy 0·37, Z. B. K. 0·14½, Browary 10·25, Chodorów 4·65, 4·60, 4·70, Chybie 5·80, Cegielski 0·72, 0·71, Gazolina 1·55, 1·50, Ćmielów 0·60, 0·61, 0·62, Oikos 2·20, 2·25 Parowozy 0·60, 0·62, 0·62, 0·63, 0·64, 0·65, Pezet 0·26, 0·21, 0·24, Nafta 0·64, 0·65, Siersza g. 4·50, Tespy 4·00, Zieleniewski 9·60, 9·65. 9·70, 9·75.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·50, Azot 0·26, 0·25, Brugger 0·36, Elektrosan 0·10½, nf. 0·10, Jaworzno (100) 12·00, 11·50, (25) 12·25, 12·15, 12·10, 12·05, Len 0·32, Nobel 2·00, Oikusz 0·98, 0·95, Przeworsk (imienny) 221·00. 225·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 2. lutego.

Na giełdzie bez obrotu, poza giełdą transakcje w życie i owsie siewnym. Poszukiwane jęczmień i owies w doborowej jakości przy słabej podaży. Ceny zboża siewnego powyżej notowań. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 2. lutego.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Kursa w ramach poprzednich. Obrót średni.

Dolary amer. 5·17 do 5·17½, dol. kanadyjskie 5·14½ do 5·14¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02¼ do 0·02½, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 23·85 do 24·00, Ruble a 500 l a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07—0·07¼ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44¾, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 30 b. m.

Wiedeń, 2. lutego. (Tel. G. P.). Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 338900, franc. 3845, włoskie 2938, jugosł. 1147, polskie 13530—13670, rumuńskie 356, szwajc. 13550, węg. 97600, czeskie 2090.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 2 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	28·17	28·12

Londyn	24·86	24·84½
Nowy Jork	5·18·2	518·00
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	27·10	27·00
Włochy	21·70	21·60
Hiszpanja	74·30	74·00
Holandja	209·25	208·70
Berlin	1·23·4	1·23·3
Wiedeń	73·22	72·80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·80	92·40
Sofja	3·80	3·70
Praga	15·45	15·35·4
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·50	8·40
Ateny	9·25	8·60
Konstantynopol	2·90	2·70
Bukareszt	2·72·5	2·70
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	199·00	197·00

Tendencja niejednolita.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 2. lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	2 lutego				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	55	—	57	0·55½—0·56
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	32	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	36	—	38	0·37
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	14	—	15	0·14½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	10	00	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	30	10	40	10·25
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	55	4	75	4·60—4·70
1000	2000	50 gr	Chybie	5	70	5	90	5·80— —
1000	800	30000	Cegielski	—	70	—	73	0·71—0·72
1000	1000	2000	Ćmielów	—	59	—	63	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	41	—	49	0·45—0·48
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	45	1	60	1·50—1·55
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	15	2	30	2·50—2·25
500	750	4 gr	Parowozy	—	59	—	66	2·60—0·65
500	200	1000	Pezet	—	19	—	20	0·20—0·21
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	63	—	66	064—0·65
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	32	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .		—		—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	1	70	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	95	4	05	4·00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	50	9	85	9·60—9·71
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	35	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Rola i znaczenie Targów Wschodnich.

Zamieszczamy poniżej dokończenie interesującego artykułu p. Marjana Turskiego, poświęconego Targom Wschodnim, a szczególnie aktualnego w obecnej porze zbliżania się targów wiosennych w rozmaitych stolicach europejskich.

Red.

II.

Lwów, 3. lutego.

Wśród chaotycznej bezprogramowości cechującej nasze gospodarcze życie, są Targi Wschod. jednym z niewielu jasnych punktów, wskazujących realny i konieczny kierunek polskiej ekspanzji. To też niemal poza świadomością naszą poczyna się grupować wkoło nich coraz wyraźniej i coraz dobitniej zaznaczać, węzeł międzynarodowych gospodarczych wydarzeń, ściągających tu wystawców i kupców zagranicznych.

Mniej teraz hucznie i wystawnie na Targach. Niema prawie efektownych przyjęć dla wycieczek dziennikarskich i innych z zagranicy w czasie Targów ciągnących, częściej zato widać zjawiającego się po cichu i dyskretnie zagranicznego interesanta. Jest to objaw, z którym się poważnie liczyć trzeba. Nie jest on już dzisiaj wymuszony i sztucznie wytworzony urzędową propagandą, a tem samem stanowi dowód całkiem naturalny, że Targi Wschodnie trafiają zwolna do tych sfer, których zainteresowanie ma zadecydować o dalszem ich powodzeniu. Kupiec zwłaszcza wschodni wyjeżdżając stąd, z notatnikiem zapełnionym zapiskami, tyczącemi się zrobionych interesów, jest najlepszym podmiotem zagranicznej naszej propagandy. Jeżeli zaś nasz przemysł, zwłaszcza metalowy skarży się na słabe transakcje z zagranicą, to wina w tem nie Targów, ani ich organizacji nie brak należytej propagandy zagranicznej ponosi odpowiedzialność, lecz odwieczne ekonomiczne prawo, wykluczające z konkurencji producentów za drogich.

Zagraniczny przemysł metalowy i maszynowy zrobił na IV Targach zupełnie zadowalające go interesa, a dochodziły one, co rzecz znamienna do skutku w znacznej mierze z kupcami zagranicznymi.

Krytyka Targów Wschodnich, jaka odezwała się wśród pewnych gałęzi przemysłu polskiego, zdążając w konkluzji do tego aby je urządzać tylko raz na kilka lat, stąd bierze swój początek. Tym gałęziom przemysłu, które skutkiem przesilenia, drożyzny pieniądza, trudności kredytowych, a wreszcie własnych swoich wad przyrodzonych nie mogą, zwłaszcza w eksporcie, konkurować z zagranicznym, przeszkadza międzynarodowy charakter Targów Wschodnich.

Coroczne porównywanie cen ich fabrykatów z konkurencyjnemi, orjentowanie się zagranicznego kupca w warunkach, na jakich może do kraju swego towar obcy importować, przyczem rzecz prosta o pochodzeniu prócz cen decydują warunki transportowe i klauzule traktatu handlowego, skłania niezdolne do eksportu branże przemysłu polskiego do popierania raczej lokalnych wystaw krajowych, na których rażące dysproporcje cen, w relacji do cen światowych nie byłyby tak krzyczące. Rola takiej sporadycznej wystawy lokalnej miałaby wedle projektu poznańskiego Związku fabrykantów przypaść Targom Wschodnim.

Źródła ataku są więc jasne, a motywy, wśród których najgłośniej brzmi bardzo już osłuchany, a za granicą ośmieszony argument o przeżyciu się idei Targów, łatwe bardzo do sparowania.

Niema oczywiście mowy o tem, aby nas one zachwiać mogły w programowej robocie nad jednostajnym rozwojem naszych Targów.

Przebieg i rezultat IV Targów, odbywających się, jak wiadomo, w najgorszej konjunkturze finansowej i kredytowej, w roku i okolicy wielkiej klęski rolniczej udowodnił niesłychaną żywotność tego przedsięwzięcia. Horoskopy dla V Targów są już dzisiaj nadspodziewanie dobre i pozwalają wnosić na całkowite ich powodzenie. Zainteresowanie wśród firm eksponujących (co ciekawsze w tych branżach, które Targi zwalczają), jest większe, aniżeli wolno przypuszczać. Zgłoszenia wystawców zagranicznych, jak kolwiek od Targów dzieli nas jeszcze ośm miesięcy, już są w toku. Niema więc najmniejszego powodu do pessymizmu.

Spokojnie możemy patrzeć w przyszłość Targów Wschodnich i bez szczególnego optymizmu łączyć z niemi rozwój miasta. Nie psujmy tylko sami własnej roboty, szukając w małostkowej ciasnej krytyce niedomagań drobnych i małoznaczących, łatwych do usunięcia w miarę rozwoju instytucji i finansowej jej stabilizacji, a niestosunkowych do zadań już spełnionych i zamierzonych.

Marjan Turski.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 680-14

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnej gry z nut pod gwarancją wyucza „Specjalista-pedagog“, pl. Bernardyński l. 12, II. p. Zgłoszenia od 4—7 popołudniu. 635-3

Posady i praca

SZUKAM posady gospodyni towarzyszki jestem osobą inteligentną z dobrego domu, przystojną, rozumiem się doskonale na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, robię piękne roboty. Do Adm. pod „Gospodyni“, 681-2

RUTYNOWANY BUCHALTER BILANSISTA z wiadomościami ogólnych prac administracyjnych przyjmie popołudniowe zajęcie za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca“ do Administracji. 627-2

BUCHALTER pierwszorzędnej Instytucji bankowej poszukuje zajęcia popołudniowego. Przyjmuje prace do domu. Zgłoszenia pod „Księga“ do Administracji. 651-3

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, pianina, pierwszorzędnych fabryk na różne ceny sprzedaje mienia, kupuje tylko za gotówkę Hanak, Pańska 21. 617-5

PARCELA albo 3 wraz z sadem około 1000 sążni do sprzedania na dogodnych warunkach przy ul. Zielonej 105. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość tamże między 2—5 popołudniu. 667-2

Rozmaite

MŁYŃSKIE MASZYNY, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gaze, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodne spłaty poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. — Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach. — Techniczna porada bezpłatnie. 8598a-15

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. med. W. Grob i H. Grob
Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991.

DOMY, wille, wszelkie nieruchomości.— Kupno — sprzedaż załatwia Agencja „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 633-3

Maszyna drukarska
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

RYSUJĘ, kombinuję wzory do białych i kolorowych haftów, batikuję i maluję obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury id. Także powiększam portrety nawet z najmniejszej fotografii. Ceny bardzo przystępne. Zyblikiewicza 49, II. piętro, wprost. 647-2

TRÓJKĄTY CELLULOIDOWE
STANISŁAW ABL
Legionów 11. Lwów. Sykstuska 3

ŻURAWINY
(brusznice) kompot pakowany w słoikach i wiaderkach pierwszej jakości, dostar zają tylko hurtownie
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE S. A.
w Trenczynku ad Krzeszowice
Telefon Krzeszowice Nr. 4. 678-5

Jeden lub dwa
pokoje na biuro
w śródmieściu
zaraz poszukuje się!
Zgłoszenia pod „Spółka Przemysłowa“. 670

MATERACE tanioj niż wszędzie **OTOMANY**
Kanapki do skład na, Firanki, Kapy, Portjery, Materje meblowe, Dreli hy, Chodniki, Dywany, Ceraty i t p., poleca znana z taniości Firma
E. HAGLER 336 **Lwów, Sobieskiego 21.**
P. T Urzędnikom itp. dogodny kredyt.

Zniżone ceny do 20. lutego!
GRAMOFONY:

przedtem	zł. 220,	teraz	zł. 180
„	„ 180,	„	„ 140
„	„ 8 ,	„	„ 65
„	„ 65,	„	„ 45
„	„ 52,	„	„ 40

Wszelkie części gramofonowe, rowerowe i sportowe poleca
JÓZEF KATZ, Lwów, Fredry 6.
Latarki, baterje i żarówaczki kolorowe zawsze na składzie.

Pijaństwo leczy!
szybko, bez wiadomości pijaka **„Abstinentol“**. Flaszki po zł. 2·50. 4·50 6·— i 10 zł. Za nadesłaniem należytości (listem rekomendowanym) z dołączeniem zł. 1.50 na porto i opakowanie, wysyła Towarzystwo z ogr. por. dla chemicznego i metalurgicznego przemysłu, — Wiedeń XII. 2, Wissgrillgasse 5 8919

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH
SCH... Y... ...ka
W KRAKOWIE.
Otworzyliśmy napowrót filję naszego Towarzystwa we Lwowie, jaka tu przed wybuchem wojny istniała i wykonujemy następujące roboty:
Projektowanie i budowa cegielń, wapienników, fabryk dachówek, materjałów szamotowych i t. d.
Budowa kominów fabrycznych. Podwyższenie i naprawa **bez przerwy** w ruchu.
Obmurowanie kotłów. Gromochrony. Piece i generatory dla wszelkich zakładów przemysłowych.
Posadzki ksylolitowe (Holzcement).
Adres filji. Lwów, Pańska l. 14.
Kierownik: Inż. Zygmunt Hescheles. 676-2

Instytut dla hygjeny ciała
Gimnastyka. Masaż. Siły fachowe. Kierownictwo lekarza specjalisty.
Ul. Friedrichó ., 8 parter. 524-?

Naprawdę najtańsza książka
już zaczęła wychodzić w stałych dziesięciodniowych odstępach, t. j. 10, 20, 30 każdego miesiąca.
40 groszy
w prenumeracie kosztuje tom, gdyż
9 tomów kwartalnie 3 zł. 60 gr.
18 „ półrocznie 7 „ 20 „
36 „ rocznie 13 „
łącznie z przesyłką pocztową.
Każdy tom w estetycznej dwubarwnej okładce.
Tom 1: Kalendarz-Informator Polski.
Tom 2: J. I. Kraszewskiego: Pamiętnik Mroczka.
Każdy tom zawiera od 100 do 150 stron druku.
„Bibljoteka Domu Polskiego“ pomieszczać będzie tylko najcelniejsze utwory autorów polskich i obcych.
Wszyscy całoroczni prenumeratorzy w końcu roku otrzymają szafkę na książki bezpłatnie.
Koła, Związki, Czytelnie, Instytucje, oraz każdy, kto zjedna 10 prenumeratorów, otrzymywać będzie „Bibljotekę“ darmo.
Prospekty na żądanie.
Okazowych tomów nie wysyłamy.
BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO
Warszawa, Nowowiejska 27. Tel. 219-10.
682 Konto czekowe P. K. O. 9779.

Najrozmaitsze PANTOFLE i PAPUCZE
poleca i wykonuje na zamówienia po najniższych cenach
FABRYKA PANTOFLI
ul. Wronowskich 4. 646

Ważne dla Kupców
wszelkich branż!
655 **FABRYCZNY**
SKŁAD PAPIERU
wszelkiego rodzaju
ADOLF HÖLZEL
Lwów. ul. Wałowa l. 29
Tel. Nr. 10-63
sprzedaje od 1. stycznia b. r po cenach hurtownych także
PAPIERY PAKOWE
TOREBKI PAPIEROWE, TEKTURĘ etc.
w każdej ilości na wagę.
BEZPŁATNA DOSTAWA!

PANIE, PRAGNĄCE
UZYSKAĆ NAGRODĘ PIĘKNOŚCI
podczas karnawału i chcą tanio zakupić wszelkie stroje damskie na **dogodne spłaty** niech bezzwłocznie udadzą się do znanej
Firmy „KONKURENCJA“ Gródecka 52. 590

Konkurs.
Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs
na 8 posad lekarzy internistów,
na 5 posad lekarzy chorób dziecięcych,
na 1 posadę lekarza urologa i
na 1 posadę lekarza położnika.
Od kandydatów ubiegających się o powyższe posady wymagane są:
1. dowód obywatelstwa polskiego,
2. przynajmniej 2-letnia praktyka szpitalna,
3. nieprzekroczony 40-ty rok życia.
Termin składania podań upływa z dniem 15. lutego 1925.
Podania kierować należy pod adresem Kasy Chorych miasta Lwowa ul. Brajerowska l. 8. 692

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581
Wykonuje szybko punktualnie tanio
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu
INTROLIGATORNIA

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.